

- * „STRZYKAWKI” Z LAUREM
- * ARSENAŁ POD STRZECHĄ
- * RÓB „KONTAKTY” Z NAMI
- * ŚMIERĆ WE DWORZE
- * MISS „BUDY”



- str. 6
- str. 7
- str. 9
- str. 12
- str. 16

KONTAKTY

7 (693)

13 LUTEGO 1994

CENA 5000 ZŁ

MARIA TOCKA

Pleśń

- Dom kultury jest stary, za-
pleśniały i zlikwidowany - mówi
Agnieszka Surowik z klasy III. -
Chciałybyśmy, żeby był tu jakiś
teatrzyk.

- Same byśmy występowały.
Umiemy ładnie tańczyć - dodaje
Ania Trypuć z tej samej klasy. -
W sobotę go otworzą, bo będzie
się odbywała pegeerowska cho-
inka. I dostaniemy paczki.

W tej samej kondycji, jak za-
pleśniały dom kultury, jest cały
PGR Grądy Woniecko, od 1 stycz-
nia Gospodarstwo Rolne Skarbu
Państwa.

cd. na str. 5



JOANNA GOSPODARCZYK

I będzie płacz i zgrzytanie zębów...

Na obronę cywilną przeznaczają się w
Polsce około 20 centów na osobę.

W Szwecji i Szwajcarii od 40 do 60
dolarów. Każdy Szwajcar ma maskę
przeciwgazową i miejsce w schronie.

W Polsce miejsc w schronach wystar-
czy dla władz...

W Łomży, w siedmiu „ukryciach”,
zmieści się jeden procent mieszkańców,
czyli około 600 osób.

Reszta powinna ratować się zgodnie
z własnym instynktem przeżycia.

Ip-191/95

cd. na str. 4

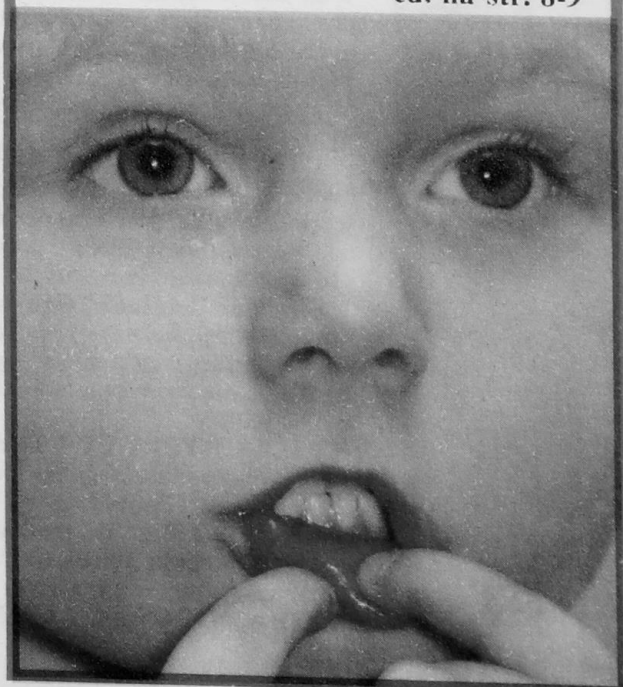
ALICJA NIEDŹWIECKA

Bóg się uśmiechnął

Byłam twoim upragnionym
dzieckiem. Ale nie dałaś mi
miłości. Tylko kontrolę, nad-
miar ambicji, zimny dom.

Wyrośłam z wiecznym po-
czuciem winy (bo nie kocham
własnej matki). Pełna lęku,
że zostanę opuszczona (zosta-
łam). Z zachwianą wiarą w
siebie.

cd. na str. 8-9



W następnym numerze

piszą m.in.: **Joanna Gospodarczyk** o giełdowych graczach * **Katarzyna May** o niemożliwych patronach * **Gabriela Szczesna** o pracy przed sądem.
Ponadto: rozmowa z Jackiem Santorskim, za murem życia, łomżyńska Księga Guinnessa, finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Łomży, TV i TVSat.

RZĄD PRZYJĄŁ UCHWAŁĘ WYZNACZAJĄCĄ PRZEBIEG DRÓG ekspresowych (nie autostrada, ale droga o wyższym niż normalny standardzie ruchu) w kraju. W naszym regionie będą to trasy Warszawa-Białystok (m.in. przez Zambrów) i dalej w stronę granicy oraz Ostrów Mazowiecka-Suwałki (przez Łomżę, Grajewo). Projekt przewiduje m.in. budowę obwodnic większych miast i nowy most na Narwi.

BRAK JEST JESZCZE FORMALNYCH UREGULOWAŃ TAŃSZYCH KREDYTÓW dla rolnictwa, ale niektóre banki spółdzielcze (np. w Łomży) już zaczynają je wypłacać. Tak jak w poprzednich latach przeznaczone mogą być na sadzeniaki, nawozy, środki ochrony roślin itp. Na razie obowiązuje półroczny termin spłaty kredytów, ale prawdopodobnie zostanie wydłużony do końca roku.

ŁOMŻYŃSCY CZŁONKOWIE NSZZ POLICJANTÓW W PEŁNI POPARLI finansowe postulaty swojej centrali. Zamierzali oflagować budynki i samochody. Ponieważ jednak rozpoczęło się wypłacanie zaległości, protest został zawieszony.

SPRAWĘ „AWARYJNEJ” PRZEPRAWY MOSTOWEJ w Łomży na czas remontu mostu w Piątnicy omawiano na spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim. Największe uznanie zyskał pomysł zakupienia od wojska konstrukcji stalowej mostu i ustawienia jej w miejscu dawnej przeprawy przy ul. Sikorskiego. Taki most mógłby zostać na stałe (nawet po remoncie w Piątnicy i wybudowaniu nowego w rejonie Starej Łomży), służąc głównie rolnikom i wypoczywającym nad rzeką. Budowę miałyby sfinansować zainteresowane gminy.

ODMOWNĄ DECYZJĘ OTRZYMAŁA ostatecznie z ministerstwa przekształceń własnościowych Łomżyńska Fabryka Mebli, ubiegająca się o zaproszenie do programu powszechnej prywatyzacji. Przedsiębiorstwo jest trochę za małe według kryteriów rządowych. Tak więc ostatecznie w PPP wezmą udział z województwa tylko Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie i PKS w Łomży (ZZPB „Zamtex” w Zambrowie nie przyjął zaproszenia po referendum załogi), które w pierwszych dniach lutego wybierały swoich przedstawicieli do Rad Nadzorczych przyszłych spółek skarbu państwa.

NAWIERZCHNIĘ Z KOLOROWEJ KOSTKI, mniej zieleni, podest dla wypoczynku i występów artystycznych, latarenki w starym stylu przewiduje m.in. przyjęty przez Zarząd Miasta projekt odnowienia Starego Rynku w Łomży.

CAŁKIEM SPORE WPEŁNY miały z ubiegłorocznej działalności łomżyńskie placówki kulturalne np. Regionalny Ośrodek Kultury – 800 milionów, Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu – 600, Wojewódzka Biblioteka Publiczna – 150. Nie są to kwoty wystarczające na utrzymanie placówek, ale świadczą, że jakiś ruch w nich panuje.

WILKI, WYDRY I CIETRZEWIE objął wojewoda szczególną ochroną w tym roku. Gatunki te na Ziemi Łomżyńskiej należą do ginących np. wilków jest około 30, wydr – 100, a cietrzewi – 300.

UKONSTYTUOWAŁO SIĘ NOWE

w Łomżyńskim ugrupowanie: Partia Chrześcijańskich Demokratów. Na jej czele stanęli Ryszard Kraszewski, (były poseł), Franciszek Adamiak (były wojewoda) i Tadeusz Ościłowski (były wójt Andrzejewa).

OGRANICZENIA DLA WĘDKARZY na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego: obowiązuje całkowity zakaz połowów sieciowych na starorzeczach oraz Jęgrzni od Ciszewa do Krzeczy Kolonii i Biebrzy od Osowca do ujścia Wisy. Nowe opłaty za wędkowanie w miejscach dozwolonych – 500 tys. z łódki i 200 tys. z brzegu (za sezon). Obowiązuje całkowity zakaz używania silników spalinowych.

ANGIELSKI PIES POLICYJNY Jack rozpoczął służbę w łomżyńskiej policji.

TRWA RUTYNOWA KONTROLA Najwyższej Izby Kontroli w Sądach Rejonowych w Grajewie i Łomży oraz w Sądzie Wojewódzkim. Wyniki będą znane pod koniec lutego.

OGNIŚCIE ZACZAŁ SIĘ ROK w województwie: w styczniu strażacy interweniowali przy 45 pożarach, z których największy zdarzył się w Grądach Woniecku. W gaszeniu płonącej obory wzięło udział 13 jednostek straży, straty wyniosły około pół miliarda, a uratowano mienie za miliard. Ogółem straty w wyniku pożarów w styczniu wyniosły 1,85 miliarda złotych.

POLSKIE SZPITALA W WILNIE, SOLECNIKACH I GUDEŁACH na Litwie otrzymały w tych dniach dwa transporty sprzętu medycznego, leków, odzieży itd. zebranych w całym kraju z inicjatywy łomżyńskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna. Towarzystwo składa szczególnie serdeczne podziękowania wiceprezydentowi Łomży, Adamowi Frączkowi i dyrektorowi UW, Stanisławowi Przechodzkemu za pomoc w zorganizowaniu transportu.

PRZEDSTAWICIELE SPÓŁDZIELCZOŚCI mieszkaniowej województwa wybrali na swojego reprezentanta do sejmowej komisji polityki przestrzennej, budowlanej i mieszkaniowej Franciszka Poredę, prezesa ŁSM w Łomży.

75 MILIARDÓW OTRZYMAŁO na ten rok województwo na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu.

„NASYCENIE” PASZPORTAMI w województwie wzrasta. Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego wydał przez swoje oddziały paszportowe w ubiegłym roku 17,8 tys. tych dokumentów. Na książeczkę z orłem czeka się przeciętnie dwa tygodnie.

PRAWO HANDLOWE, ZASADY PODATKOWE, normy i standardy obowiązujące w krajach Unii Europejskiej (poprzednio EWG) przedstawili na spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim reprezentanci Biura Korespondencyjnego EURO INFO z Warszawy. Przedstawiciele małych i średnich firm planujących współpracę z UE mogą nawiązać kontakt z EURO INFO za pośrednictwem Wydziału Polityki Gospodarczej i Przekształceń Własnościowych UW.

O 200 TYSIĘCY DOLARÓW PROCESUJE SIĘ ŁZPB „NAREW” z austriackim kontrahentem. Gdyby udało się uzyskać korzystny wyrok,

przedsiębiorstwo stanęłoby dość pewnie na nogach. Przy współpracy parlamentarzystów „Narew” liczy także na redukcję długów wobec skarbu państwa.

OKOŁO 60 BEZROBOTNYCH w ramach robót publicznych zamierza w tym roku zatrudnić Łomża do drobnych prac budowlanych i porządkowych.

KORZYSTNY DLA WSZYSTKICH STRON (może oprócz skarbu państwa) wniosek o komunalizację połowy gruntów użytkowanych przez łomżyński „Fadom” skierowały władze miasta do wojewody. Mając trudności finansowe przedsiębiorstwo oszczędziłoby na podatkach (a ma w tej chwili np. wobec miasta zaległości na blisko 2 miliardy); a Łomża zyskałaby parę hektarów.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 150-200 tys. zł za kwintal, pszenica – 190-240 tys., jęczmień – 200-230 tys., owies – 170-200 tys., mieszanica – 180-200 tys., krowa – 5-12 milionów za sztukę, krowa z przychówkiem – 9-14 mln, koń – 10-24 miliony, prosięta – 1,3-1,8 mln za parę, cielęta – 24-30 tys. za kg wagi, jaja – 3,2-4,5 tys. za parę.

PRACOWNICY ODDZIAŁU NOWORODKOWEGO łomżyńskiego szpitala dziękują firmie „Gabs-Foto” za pomoc w uwiecznianiu pierwszych chwil życia najmłodszych mieszkańców województwa.

MALARSTWO, LITERATURA I MUZYKA KRÓLOWAŁY w Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży w czasie otwarcia wystawy rysunku Ireneusza Mikołajczuka. Wrażenie literackich dostarczał Jan Kulka, a muzycznych kwartet „Alla Breve”.

OBWODOWE ZGROMADZENIE ŚWIADKÓW JEHOWY odbędzie się w dniach 12-13 lutego w hali sportowej Włókniarza przy ul. Antoniukowskiej w Białymstoku.

KONKURS NA TEKST O MIŁOŚCI, zorganizowany przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Łomży, potrwa jeszcze do 15 lutego.

ZNAKI CZASU

• Na ślub syna Przemysła z Joanną Juszczyk prezydent.

• Marszałek Sejmu ujawnił dziennikarzom w Łomży, że razem z żoną jest posłem w akcji Banku Śląskiego.

• Do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnych wpłynęło 13,5 złożeń dla aktywnych”. Jeśli wzięli warunki, to potrzebny cel 1,5 biliona zł, a tyle Fundusz nie ma.

• „Trudno nie zauważyć, że Prezydent raczej się nie waha, więc, że jest mało prawdopodobne, żeby Lech Wałęsa nie stała się ruchem niezadowolonych”.

Ryszard Bugaj w „Nowym piśmie Klubu Parlamentarzystów”.

• W ubiegłym roku powołano 802 przestępstwa z broni palnej; każdej dobie co najmniej dwa razy napastnicy zamordowali.

• W Polsce działa 10 banków. W ubiegłym roku ratura prowadziła ok. 100 dotychczas oszustw, których skarb państwa stracił.

• Ciągłe powstają firmy rytmiczne; jest ich już ok. 100. etatowi pracownicy funduszy od 6 do 10 mln zł miesięcznie. roku rząd planuje wydać społeczną ponad 15 bln.

• „Łączne obroty w Europie Środkowo-Wschodniej nie przekroczyły 100 mld zł. W Europie Środkowo-Wschodniej nie przekroczyły 100 mld zł. W Europie Środkowo-Wschodniej nie przekroczyły 100 mld zł.

Parkiet małpy

– Giełda stała się nieobliczalna – mówi gracz na wykształcenie, 4 miesiące na giełdzie). – Ruchy giełdy od nie przewidzianych reakcji nowych, drobnych inwestorów. W łeb biorą wszystkie symulacje, przymiarki, kombinacje „pakiet małpy”.

To fragment reportażu Joanny Gospodarczyk, kontynuujemy w następnym numerze.

Zaprosili nas...

• Rada Okręgowa Unii Pracy w Bydgoszczy – na seminarium poświęcone restrukturyzacji i prywatyzacji w zakładzie pracy, w którym udział wezmą przedstawiciele Sejmu, rządu, partii politycznych. M.in. minister Marek Pol przedstawi zamierzenia rządu wobec przemysłu.

• Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Ciechanowcu – na międzynarodowe spotkanie młodzieży pod hasłem „Przeciwko przemocy i rasizmowi”, w którym udział weźmie młodzież niemiecka, czeska i polska.

• Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży – na recital Andrzeja Rosiewicza.

• Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego oraz Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży – na otwarcie wystawy rysunku Ireneusza Mikołajczuka.

• Spółka Międzynarodowe Targi Łódzkie – na IV Międzynarodowe Targi Sztuki Sakralnej i Rzemiosła Artystycznego.

• Grupa AA „Karawana 24” z Zakładu Karnego w Barczewie – na mityng Anonimowych Alkoholików.

• Firmy „Framax” w Skierniewicach i „InterFart” w Łodzi – do udziału w szkoleniach ekonomicznych.



KONTAKTY

Widmo zagrożenia i wojny przez ostatnie lata wydawało się nierealne. Mijały czasy, gdy palono kukły Trumana i Adenauera, gdy na masówkach uczniowie skandowali: „Nie! Bombe neutronowej”. Przez lata obronę cywilną i lekcje przysposobienia obronnego traktowano jak zło konieczne, wymysł urzędników. Państwo jednak utrzymywało we wszystkich zakładach pracy komórki obrony cywilnej, szły pieniądze na ćwiczenia i sprzęt dla drużyn OC.

Wszystko zmieniło się po 1989 roku. W okresie przemian gospodarczych i politycznych kwestie obrony cywilnej zepchnięte zostały na daleki plan. Zmalały wydatki, które w 1994 roku mają stanowić jedynie dwie dziesiąte budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej.

Wojewódzki Inspektorat Obrony Cywilnej w Łomży otrzymał około 1 300 mln zł. Większość tych pieniędzy pójdzie na zakup sprzętu. Do gmin dotrze średnio 500 tys. zł, co wystarczy na znaczki pocztowe i dojazdy na szkolenia.

Ppłk Ryszard Korczyński, zastępca szefa WIOC-u mówi, że zmalało ostatnimi czasy poczucie patriotyzmu. Trudno dziś zwołać ludzi na ćwiczenia, trudno wyprosić u przedsiębiorcy prywatnego zgodę na zorganizowanie magazynu ze sprzętem OC. A przecież formacje OC są przydatne nie tylko podczas wojen, ale i w czasach zagrożenia, kataklizmów i katastrof przemysłowych.

Łomżyńskie, podobnie jak sąsiednie Ostrołęckie, Siedleckie i Białkopodlaskie należy do najbezpieczniejszych regionów Polski. Nie ma tu miast czy punktów zaliczanych do I i II kategorii zagrożonych atakiem wroga z powietrza. Brak dużych ośrodków przemysłowych o strategicznym znaczeniu, słabo rozwinięta sieć drogową i kolejową, to atuty względnie bezpiecznego województwa.

W wypadku wojny prowadzonej środkami konwencjonalnymi ludność miejska ma niewielkie szanse ukrycia się w mieście. Siedem schronów, fachowo mówiąc „ukryć” pomieści jedynie przedstawiciele władzy. Zbudowane były przede wszystkim w latach sześćdziesiątych, najczęściej pod budynkami użyteczności publicznej i nie „trzymają” standardów prawdziwych schronów.

– Teoretycznie ukrycia powinny być konserwowane i utrzymywane, ale nie ma na to pieniędzy – mówi ppłk Korczyński. – Da się w nich wyżyć, ale trzeba pamiętać, że są to budowle sprzed kilkudziesięciu lat.

Nowoczesne schrony, budowane zgodnie z zaleceniami wojska, są kosztowne. Czasem ich budowa pochłonie tak dużo pieniędzy, że inwestorzy nie są



w stanie wypełnić wszystkich założeń. Schron powinien być zaopatrzone w system filtracyjno-wentylacyjny, agregator, grube stropy. Ostatnio takie ukrycie zbudowane zostało pod siedzibą Powszechnego Banku Kredytowego w Łomży.

Ppłk Korczyński twierdzi, że w spółdzielniach mieszkaniowych powinny być przechowywane plany adaptacji piwnic blokowych na ukrycia. Są w nich wskazówki, jak zdemontować otwory i wzmocnić stropy.

Franciszek Poreda, prezes Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, odmawia rozmowy na temat wojskowe. Andrzej Zyskowski, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Grajewie twierdzi, że takich planów w spółdzielni nie ma.

Typowych schronów nie ma w Wysokim Mazowieckiem, Grajewie, Kolnie i Zambrowie. Wszędzie tam, na wypadek zagrożenia, będą kopane transeje, czyli wzmocnione rowy.

A co się stanie z mieszkańcami miast, którzy zostaną we własnych domach? W Wojewódzkim Inspektoracie Obrony Cywilnej i w komórkach OC przy urzędach miejskich, przygotowane są plany ewakuacyjne. Ewakuowani będą mieszkańcy wielkopłytowego budownictwa (np. z całego osiedla Południe w Łomży). Zostaną jedynie mieszkańcy domów jednorodzinnych, które mają własny pion kuchenny i ujęcie wody. Ewakuowani trafią do sąsiednich gmin, które muszą określić liczbę uchodźców, jaką mogą przyjąć.

Nie najlepiej przedstawia się sytuacja z zaopatrzeniem w sprzęt ochronny. Brakuje masek przeciwgazowych, zwłaszcza dla dzieci i niemowląt. Ppłk Korczyński mówi, że w Łomży wystarczy masek dla formacji OC i pracowników dużych zakładów przemysłowych.

W Wysokim Mazowieckiem największym zagrożeniem, lokalną „bombą chemiczną”, jest miejscowa mleczarnia.

– W urządzeniach chłodniczych znajduje się 4 200 kg toksycznego amoniaku – mówi Henryk Wyszyński, inspektor ds. obronnych, OC i akcji kurierskich w Urzędzie Miasta. – Maski przeciwgazowe mamy dla mieszkańców z sąsiedztwa mleczarni i pracowników zakładu. Kłopot w tym, że stare pochłaniacze gazów wystarczają na 7 minut przebywania w zagrożonej strefie. A nowe, przysłane ostatnio przez WIOC, na 15 min. W Wysokim nie ma masek dla dzieci i niemowląt.

Odwrotnie jest w Przytułach. Marek Niebrzydowski, wójt gminy mówi, że w gminnym magazynie OC są głównie maski niewielkich rozmiarów. Niestety, i tu nie starczy dla wszystkich. Podobnie jest w Bogutach, Ciechanowcu. W Śniadowie wystarczy jedynie dla oddziałów OC (brakuje masek dla dzieci).

Pod koniec lat osiemdziesiątych prezentowane były prototypy specjalnych wózków niemowlęcych i masek dla dzieci. Ktoś zaproponował, żeby każdy obywatel sam kupił sobie sprzęt

ochronny. Pomysł nie przemyślany, więc produkcja masek wystarczająca.

Ppłk Korczyński proponuje zakup odpowiedniej komórek OC w Warszawie. Do uzyskaniu wymaganej trwałości trwa około dwóch lat, two może kupić sprzęt.

W zeszłym roku Łomża piła nowy system włączników alarmowych. Dotychczas włączane były za pomocą kłuczyka elektromagnetycznego, teraz będzie to możliwe dzięki nadajnikom (oba systemy działają głośnie). Nowość trafi do miast.

W Łomży nie są wszystkie syreny, ale stkie łączy się konserwacja.

W Wysokim Mazowieckiem wyłączonych jest pięć. Działają jedna, w pobliżu czarni.

W Kolnie Urząd opłaca konserwację dwi.

W gminach szybkość wania informacji zależy ności wójta, który organizuje kurierów. Tam, gdzie gminy przebiega szlak kurierski, działają syreny (to alarmy umieszczone w zach). W sołectwach służą się nawet gołębie posyłkowe.

Rozdział obowiązków do końca czytelnicy.

Obrony Cywilnej woda, jemu podlega w gminach szefami OC strzowie i wójtowie. jednak oni obowiązkiem specjalnego urzędnika wiedzialnego za sprawy morzady są kontrolowani przedstawiciele WIOC-u. Wójtowie są zobowiązani do aktualizowania planów nych i ewakuacyjnych lutego każdego roku.

Powinny być też regularne ćwiczenia OC. Z tym jednak brakuje pieniędzy na nie dniówek pracowników dziom odeszła ochota w wojsko. Jednak niektórzy próbują organizować ćwiczenia.

W Ciechanowcu ćwiczył zachowanie porzowanego wypadku cysterny z chlorem.

W Wysokim Mazowieckiem ćwiczone działania przeciwstrefy chemicznej.

Wyszkoleni członkowie OC mogliby z pomocą współpracować ze strażą i policją podczas katastrof samochodowych, katastrof słowych czy kataklizmów.

Pod koniec lat osiemdziesiątych prezentowane były prototypy specjalnych wózków niemowlęcych i masek dla dzieci. Ktoś zaproponował, żeby każdy obywatel sam kupił sobie sprzęt



przepisy nic nie mówią na temat preferencji dla nich. Będą musieli stawać do przetargu. Jedynie w przypadku, gdy cena proponowana przez byłego pracownika kombinatu i kogoś z zewnątrz jest taka sama, wówczas pierwszeństwo nabycia będzie miał były pracownik.

W 1993 roku pegeer wydzierżawił na rok około trzy tysiące hektarów użytków zie-

nowy; wszystkie maszyny są sprawne.

Gospodarstwo ma 33 miliardy długu, co w porównaniu z innymi byłymi gospodarstwami rolnymi i w przeliczeniu na jeden hektar, nie jest kwotą astronomiczną. Pracuje tu jeszcze stu dwudziestu ludzi.

W przedsiębiorstwie działają trzy związki zawodowe: NSZZ „Solidarność”, Nie-

Znowelizowana ustawa o Agencji, obowiązująca od 19 stycznia, pozwala na korzystniejszy zakup podnajmowanych mieszkań byłym pracownikom pegeeru. Mają oni prawo do zniżki w wysokości czterech procent wartości mieszkania za każdy rok pracy w PGR-ze oraz do zniżki w wysokości trzech procent za każdy rok najemcy, który nie pracował w PGR. Według wstępnych obliczeń ulga ta będzie sięgała nawet do 90 procent.

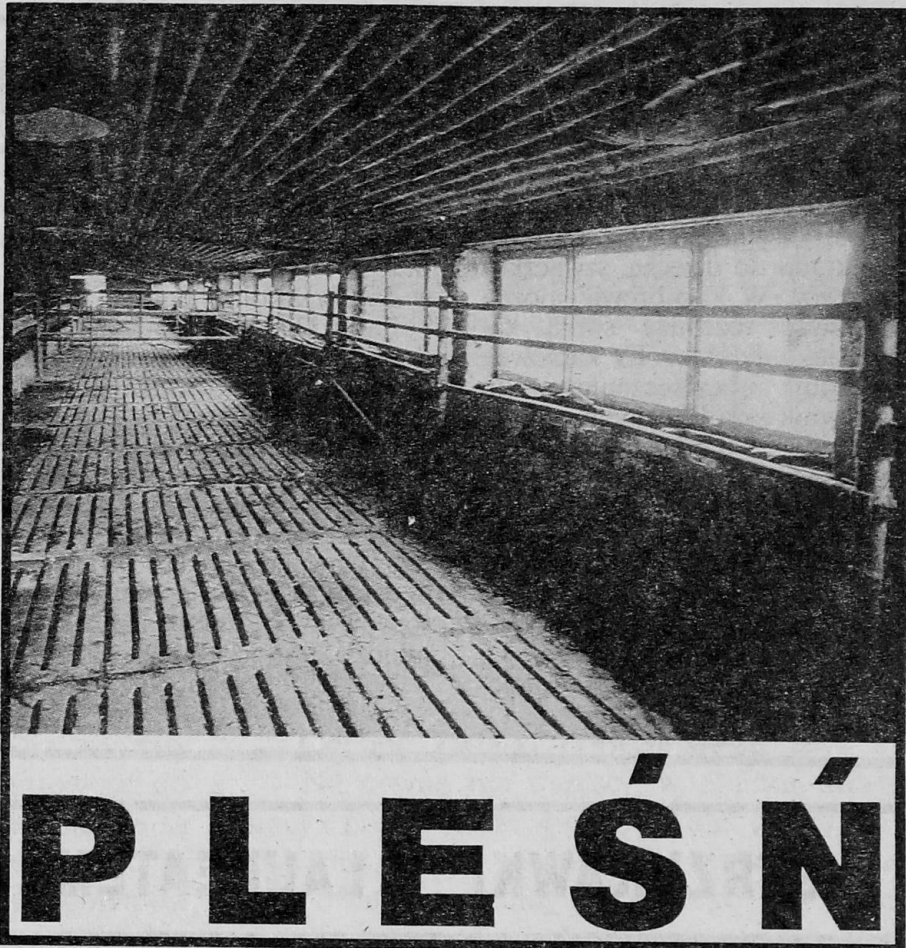
– Przeciąganie poprzedniego stanu nie miało sensu – mówi Jan Downar, tymczasowy zarządca. – Pewnie zrodzą się próby tworzenia spółek lub poszukiwania takich inwestorów, którzy będą w stanie dać pracę przynajmniej pewnej grupie mieszkańców osiedla. Ale czy to się uda? Znow jestem pesymistą. Nie wszyscy jeszcze rozumieją, że skończyła się opiekuńcza rola państwa, że każdy musi liczyć na siebie.

– Propozycja kupna lub dzierżawy gruntów nie jest żadną szansą dla miejscowych ludzi. Nikt nie ma oszczędności, żeby nabywać ziemię albo zakładać spółki. Nie ma tu dla nas żadnej przyszłości – ocenia Zdzisław Krzyżański, wcześniej kierownik warsztatu, obecnie główny specjalista do spraw BHP i ppoż.

Niektóre obiekty byłego kombinatu wyglądają jeszcze gorzej niż „zapeśniały” dom kultury. Zniszczone, odrapane i brudne; straszą okna bez szyb, połamane drzwi, puste rampy, zaniedbane dziedzińce.

Pleśnią pachnie w każdym kącie.

MARIA TOCKA



PLEŚŃ

lonych i 180 hektarów gruntów.

Na pięć lat oddał w dzierżawę 183 hektary w obiekcie Sulin.

– Jestem pesymistą, wydaje mi się, że miejscowi nie będą nabywać ziemi, ale chciałbym się mylić w swoich sądach – mówi Jan Downar, tymczasowy zarządca Gospodarstwa.

W gospodarstwie ciągle zmniejszane stado bydła liczy jeszcze 350 sztuk. Nadal sprzedaje się torf. W ubiegłym roku za około dwa miliardy. Suszarnia, od dwóch lat odłączona od prądu, czeka na kupca lub dzierżawcę. Zachował się w nie najgorszym stanie bogaty park maszy-

zależny Samorządowy Związek Zawodowy Pracowników na Stanowiskach Nierobotniczych i Związek Branżowy (od trzech miesięcy bez władz, bo skończyła się kadencja). W połowie stycznia związki zostały poinformowane o kolejnym zamiarze wypowiedzenia pracy trzydziestu osobom. Następne wypowiedzenia będą wręczane pracownikom co miesiąc. Należy się spodziewać, że od lipca zwolnieni zostaną wszyscy.

Tak więc poza nowym szyldem i nazwą, przejęcie z początkiem roku kombinatu przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa na razie prawie niczego nie zmieniło.



PŁUCA EUROPY

„Pomóżmy Ziemi przetrwać”, apeluje Renata Hynek (kl. VIII) z Wysokiego Mazowieckiego. Hasło to uzupełnia plastycznym obrazem, prezentującym roztrzaskaną kulę ziemską na wiele części, którą próbuje zszyć nieśmiało zbliżająca się ręka, trzymająca igłę z nitką. Na tle dymiących kominów Ewa Witkowska (kl. VI) z Grajewa namalowała duże zielone płuca.

Sylwia Zając (kl. V) z Gubina w swojej pracy zamknęła kulę ziemską na kłódkę.

W plastelinowej kompozycji Paweł Mądry (kl. III) z Kuczyna przedstawia ptaki i kwiaty.

Mapa Polski wyklejona zieloną pomarszczoną krepą, to pomysł Elżbiety Rutkowskiej (kl. VII) z Białych Szczepanowic.

Las, czyste niebo i wodę w kole ratunkowym przedstawił Piotr Kaniuk (kl. III) z Nura.

„Las rośnie wolno, płonie szybko”, przestrzega Urszula Zalewska (kl. VIII) z Łomży i uzupełnia przestrożę przerażającym rysunkiem płonącego lasu.

Kontury mapy Polski stanowiące koronę wielkiego drzewa, to kompozycja Eweliny Wiśniewskiej (kl. VI) z Miastkowa.

Powyższe prace są tylko częścią plonu ogólnopolskiego konkursu plastycznego pod hasłem „Zielone płuca Europy”.

Na konkurs, zorganizowany przez Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu, Kuratorium Oświaty w Łomży, NFOS ZPP, Ligę Ochrony Przyrody w Siedlcach i Mazowiecki Klub Ekologiczny, napłynęło 1325 prac z 82 szkół. Najliczniej reprezentowane było województwo zielonogórskie, wrocławskie i łomżyńskie. Techniki wykonania bardzo różne: akwarele, wydzieranki, wyklejanki, wykorzystano tkaniny, najróżniejsze materiały. Dzieci ze Szprotawy przysłały nawet witraże.

Jury oceniło, iż poziom prac był bardzo wysoki; przyznało 6 wyróżnień I stopnia. W wystawie pozakonkursowej prezentowanych jest aż 249 prac.

– Jestem bardzo zadowolony z tak licznego udziału w konkursie i tak wysokiego poziomu – mówi Kazimierz Uszyński, dyrektor Muzeum. – Uważam, że najlepsza edukacja jest wtedy, gdy bierze się w niej bezpośredni udział. Dla dzieci Łomżyńskiego, mieszkających w obszarze Zielonych Płuc Polski, temat ekologiczny zapewne nie jest nowością, ale jest czymś nowym dla uczniów innych regionów.

Zwycięzcy konkursu otrzymali piękne albumy, atlasy i książki związane tematycznie z hasłem, a wszyscy uczestnicy książkę wydaną przez Muzeum o księdzu Krzysztofie Kluku, wielkim prekursorze polskiej ekologii. (M)

BILET DLA INWALIDY

Głusi, niewidomi, chromi i w podeszłym wieku nie tworzą grup silnego nacisku na władzę. Dlatego niewielu ludzi wie, że już od ponad roku pozbawieni są oni możliwości korzystania z ulgowych biletów komunikacji miejskiej.

Jedynie pasażerowie linii autobusowych w Łomży mają prawo kupić bilet ulgowy. Wszędzie tam, gdzie autobusy przekraczają granicę miasta, sprzedawane są bilety normalne.

Bogusław Szczech, dyrektor

MPK twierdzi, że jest to efekt postawy ościennych gmin, które nie chcą dokładać do komunikacji miejskiej. Samorząd Łomży zgodził się natomiast na kursowanie autobusów poza granice miejskie. Postawił jeden warunek: linia nie może przynosić strat. W praktyce oznacza to, że większość z tych kursów balansuje na granicy opłacalności, a wszystkie ulgi obowiązujące w mieście zostały zniesione.

Dyr. Szczech zdecydował, że przynajmniej dojeżdżający

Na jedną ofertę, wywieszoną w Rejonowym Urzędzie Pracy w Grajewie przypada 1 181 bezrobotnych, w Wysokim Mazowieckiem jest ich tylko 230.

Wśród ofert pracy zgłoszonych do urzędów pracy są bardzo atrakcyjne posady: w Kolnie opiekunki do dziecka, szwaczki i kierowcy. W Zambrowie można próbować rozwinąć swoją karierę jako dyrektor TV kablowej, pośrednik ubezpieczeniowy lub kierownik składu celnego. Mniej atrakcyjne i bardziej prozaiczne są propozycje z Łomży: murarz-glazurnik, krawcowa, stolarz, kucharka.

Oferty wiszą, a bezrobotnych przybywa. W grudniu bez pracy było 32 310 mieszkańców Łomżyńskiego, czyli 54,5 proc. pracujących poza rolnic-

DO ROBOTY BY SIĘ SZŁO

twem indywidualnym. W ostatnim miesiącu roku zarejestrowało się 668 nowych (najwięcej w Łomży). Ponad połowa bezrobotnych (17 490) nie ma prawa do zasiłku. Mogą jedynie starać się o zasiłek z ośrodka pomocy społecznej.

Przybywa absolwentów szkół (w tym z tytułem magistra bądź inżyniera jest ich 452). Najwięcej bez pracy jest ludzi z wykształceniem zawodowym (12 687) oraz podstawowym i niepełnym podstawowym (9 608). Przeważają młodzi. Jest ich około 70 proc. wszystkich bezrobotnych.

uczniowie szkół i średnich będą mogli korzystać z ulgowych. Uważa, że im więcej powinny zająć się gminy czasem w Piątnicy nie się z budżetu gminy ani komunikacji, ani do indywidualnych biletów. W gminie Łomży dek pomocy społecznej nie płać za przejazd szym.

Może warto byłoby, żeby wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej lub inne powołane do tego celu instytucje, za sprawą ulg komunikacyjnych zdobyły pieniądze z własnym Funduszu dla niepełnosprawnych?

„STRZYKAWKI” Z LAUREATEM

Agnieszka Romanik i Katarzyna Śliwowska, słuchaczki trzeciego roku Medycznego Studium Zawodowego im. Stanisławy Leszczyńskiej w Wysokim Mazowieckiem udowodniły, że nie mamy powódów do kompleksu prowincji. W XIV Olimpiadzie Położnych, której eliminacje odbyły się w Wodzisławiu Śląskim, okazały się lepsze od rywelek z dużych miast: Katarzyna zajęła siódme, a Agnieszka dwunaste miejsce! Poziom przygotowania zawodowego i umiejętności finalistek były bardzo wyrównane. Katarzynę od laureatki

dzieliły zaledwie cztery punkty! W ten sposób obie nasze reprezentantki zostały zwolnione z końcowego egzaminu dyplomowego w Studium, otrzymując ocenę celującą.

Agnieszka i Katarzyna od początku nauki wyróżniały się bogatą wiedzą, znacznie wykraczającą poza program nauczania. Uczestnicząc w młodzieżowym ruchu „Sami Sobie”, propagowały wiedzę medyczną i zdrowie wśród uczniów szkół podstawowych i średnich.

Od 1976 roku Medyczne Studium Zawodowe w Wysokim Ma-

zowiekiem kształci przyszłych lekarzy gruntownie i ambitnie. Absolwentki znane są ze swojej wiedzy i umiejętności w dziedzinie medycyny. Działające w Studium Młodej Położnej sprzyjało im zainteresowaniu w dziedzinie Organizowany każdego roku kurs wiedzy medycznej tak, aby sprawdzić poziom nauczycielski praktyczne przyszłych lekarzy.

Od lat słuchaczki trzeciego roku uczestniczą w olimpiadach organizowanych przez Główny Pielęgniarski i Położniczy Związek Agnieszki i Katarzyny także sukcesem ich opiekunki zżyny Sienkiewicz oraz nauczycieli. Serdecznie im! (gab)

POWRÓT DO TEMATU „I S T N Y”

znań twierdząc, że jest niewinny. Na rozprawę przyprosił pięcioro dzieci (w wieku od 8 do 17 lat), które mają zeznawać jako jego świadkowie. Również na swojego świadka J.W. powołał księdza proboszcza parafii w Kuczynie. Ksiądz nie przyjechał do sądu, a w przysłanym piśmie wyjaśnił, że nie ma nic do powiedzenia w tej sprawie.

Podczas pierwszej rozprawy zeznawała żona J.W., która opowiedziała o swoich cierpieniach. Od końca listopada (po ukazaniu się te-

kstu) przebywa w najmłodszym więzieniu u swojej matki. Zeznają również sąsiedzi rodziny, a także proboszcz Pomocy Społecznej w Cietarzewie. Na wstępnej rozprawie odbędzie się 10 lutego, a na głównej 17 lutego. Słucha (w obecności psychologa) wnioskował prokurator o dożywotnie więzienie W.

Przed rozprawą żona J.W. nie podeszła do swojej matki i twierdzi, że wszystkie są kłamstwem. (jog.)

Mamy dość!

starszym sierżantem DIANĄ WRÓ-
WSKIM, przewodniczącym Zarządu
Wojewódzkiego Niezależnego Samorząd-
nego Związku Zawodowego Policjantów w
Łomży, członkiem Krajowej Komisji Wy-
konalniczej NSZZ, rozmawia GABRIELA
CZESNA.

Na 1 lutego 1994 r. Związek wyznaczył
protestacyjną w całym kraju. Co było jej
powodem i dlaczego została odwołana.

Nasz protest był wynikiem zbiorowego
żądania ministra spraw wewnętrznych, An-
drieja Milczanowskim. Pod koniec ubiegłego
roku minister zmienił swoje rozporządzenie w
sprawie urlopówki, którą zaniżył nam z 870
tys. zł. Rzecznik praw obywatelskich, do
którego się zwróciliśmy, potwierdził nieprawne
działanie ministra. Zostaliśmy także oszukani
przez ministra Zimowskiego, który na naszym
żądaniu z premierem Pawlakiem obiecał wy-
kazać urlopówkę w pełnym wymiarze do końca
stycznia 1993 r. W styczniu 1994 r. minister
Milczanowski poinformował, że mamy czekać
do marca. W tej sytuacji Krajowa Komisja
Wykonalnicza podjęła negocjacje z komitetem
Krajowym policji. W trakcie obrad stała się
sprawa dziwna: jego zastępca poinformował nas
o tym, że na rok 1994 wstrzymuje urlo-
pówkę w pełnym wymiarze. Negocjacje zostały
przerwane. Zamierzaliśmy ogłosić protest, ale
po dwóch dniach komendant główny uchylił
swojego zastępcy. Najdobitniej świadczy
o tym, że kierownictwo policji jest
nieudolne, albo skłócone, albo jedno-
znaczne. Tak czy owak zażądaliśmy wypłaty
urlopówki, informując o gotowości do
ostrej strajkowej. I nagle okazało się, że są
gotowi na urlopówkę. Oczywiście, cała ta
sprawa, to kropla w morzu naszych problemów
i zwiastuje pewne niepokojące zjawisko:
niechęć naszego Związku przez kierow-
nicwo policji oraz spraw bezpieczeństwa w
Łomży. Z powodu niskich wynagrodzeń i nieko-
ngentnej zmiany ustawy emerytalnej szacujemy,

że niebawem odejdzie z policji kilka tysięcy
doświadczonych ludzi. Codziennie trafiają do
mnie podania o zapomogę albo informacje o
zamiarze zmiany pracy.

- Czy wierzy Pan w skuteczność protestów
w takiej sytuacji? Przecież był już niejeden.

- Strajkować nam nie wolno. Chcemy więc w
ten sposób uświadomić społeczeństwu, że ro-
snące zagrożenie przestępczością dotknie tak
samo i biednych, i bogatych, że pewne decyzje
kierownictwa policji są nie tylko nieżyłowe,
ale wręcz szkodliwe, a nieudolność organiza-
cyjna i arogancja wobec terenu na porządku
dziennym. Wygodnych stołków „góra” pilnuje
tu tak samo jak gdzie indziej. Pieniądze na
funkcjonowanie policji można znaleźć od ręki,
redukując przede wszystkim do minimum ad-
ministrację i powierzając ją wyłącznie cywilom.
Większość funkcjonariuszy pełni służbę tylko
za biurka, a do nas przestępcy strzelają jak
do dzikich kaczek. Nie ma pieniędzy nie tylko
na podstawowy sprzęt. Ćwiczebne strzelania
mamy 2-3 razy w roku, bo brakuje na naboje!
Żenujące jest zebranie o pieniądzu. Zresztą,
jestem temu przeciwny, bo uzależnienie policji
od sponsora, szczególnie w małych miejsco-
wościach, jest nieuniknione. W kierownictwie
policji mamy też pierwsze oznaki zwycięstwa
lewicy w wyborach. Wielu ludzi pochodzi z
dawnego systemu. Teraz czują się nareszcie
bezpiecznie i pewnie. Widać to również w dzie-
dzinie zarządzania. Za rządów Mazowieckiego
część kompetencji centrali przekazano komi-
tetom wojewódzkim. Dzisiaj nie mają one
nic do powiedzenia. O wszystkim decyduje
Warszawa, a nas „stawia się pod ścianą”. Bę-
dziemy protestować. Gdziekolwiek policjanci
zapowiadają nawet głodówkę. To naprawdę
desperacja.

- Czy jako Związek czujecie się silni?

- Na pewno nie wszyscy, w obliczu utraty
pracy, poprą nasze protesty, ale chyba coś
znaczymy, skoro „góra” tylko czeka na na-
sze potknięcie. Mamy wszystkiego dość. Nie
chciałbym doczekać chwili tzw. strajku wło-
skiego. Policjanci włoscy protestowali w naj-
bardziej skuteczny sposób: „Róbta, co chceta”.
U nas nikt jeszcze nie zdaje sobie sprawy, jakie
mogą być tego konsekwencje. Dla wszystkich.

Arsenał pod strzechą

zamiar. Tymczasem agencje zazwyczaj za-
trudniają na umowę-zlecenie, co jest dla
nich korzystne. Pewna część wnioskodaw-
ców wymienia powody wynikające z bardzo
subiektywnego pojmowania zjawisk patolo-
gii społecznej i zagrożenia przestępczością,
przedstawianych przez środki masowego
przekazu: „na wszelki wypadek”. Niektórzy,
zwłaszcza powracający z Zachodu, wspie-
rają swoje starania prawami demokracji,
z którą tam się zetknęli, odnosząc ją do
warunków polskich. Dla jeszcze innej grupy
istotnym argumentem są właśnie sąsiedzkie.

Broń gazowa jest bronią typowo obronną.
Może być użyta wyłącznie w sytuacji tzw.
obrony koniecznej lub stanu wyższej ko-
nieczności. Niestety, zdarza się, że zo-
staje użyta niewłaściwie. W takim przy-
padku broń zostaje odebrana, a pozwo-

lenie na jej posiadanie cofnięte.

W Łomżyńskim w 1993 roku policja
cofnęła około 25 pozwoleń na posiadanie
broni gazowej z dwóch powodów: nieuza-
sadnionego jej użycia lub doprowadzenia
do utraty (np. wraz ze skradzionym samo-
chodem). Nie ma przepisów precyzujących
warunki przechowywania broni przez oby-
watela. Mówi się tylko, że ma być ona
tak zabezpieczona, by nie dostała się w
niepowołane ręce (oczywiście, wykluczając
sytuację, gdy ktoś utraci broń np. podczas
napadu).

Pojawił się też inny problem. Wiele osób
ma pozwolenia, które utraciły swoją ważność
na przełomie 1993 i 1994 roku. Muszą
liczyć się z konsekwencjami nielegalnego
posiadania broni. W przypadku palnej
(m.in. myśliwskiej) grozi za to kara do
pięciu lat pozbawienia wolności i przepadek
broni; gdy jest to broń gazowa – grzywna do
pięciu milionów złotych i także przepadek.

Policja właśnie skrupulatnie przeprowa-
dza kontrolę. (gab)

Kim jest morderca?

Minęły dwa miesiące od zamor-
dowania Ireneusza Podedwornego,
naczelnika Urzędu Skarbowego w
Zambrowie. Zabójca jest wciąż nie-
znany.

Przypomnijmy. 7 grudnia 1993
roku, ok. 7 rano, Ireneusz Poded-
worny przyszedł do garażu po
samochód. Zwyczajem stało się, że
mieszkająca w pobliżu pracownica
Urzędu widząc z okna swojego szefa,
wychodzącego z domu. Czekając w tym
samym miejscu, by razem pojechać
do pracy.

Tak było i tego dnia. Lecz szef
dziwnie długo nie nadjeżdżał. Zacie-
kawiona ruszyła w stronę garażu.
Ireneusz Podedworny leżał obok wy-
prowadzonego samochodu. Przeko-
nana o ataku serca pobięła po
ratunek. Dopiero lekarz odkrył na
ciele mężczyzny krwawiące rany. Sek-
cja zwłok wykazała sześć ran kłutych.
W jednej ranie pozostało odłamane
ostrze noża.

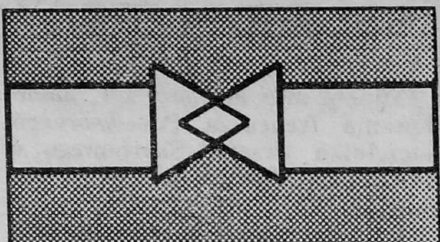
Zbrodnia wiązana jest z pracą
Ireneusza Podedwornego. Nieoficjal-
nie dowiedziałam się, że w ostatnim
okresie konsekwentnie tropił nieucz-
ciwych podatników i kilku z nich
ukarał wysokimi karami pienię-
nymi; nawet po kilkaset milionów.
Tak więc wskazuje to na zemstę. Ale
prowadzący śledztwo nie wykluczają
innego motywu zbrodni. Być może
był to zwykły rabunek.

Tak czy owak, po dwóch miesi-
cach od zabójstwa Ireneusza Poded-
wornego, w Zambrowie nie opadły
emocje. Przeciwnie. Mnożą się do-
mysły i plotki. Ludzie mówią o
anonimach, które otrzymują zajmu-
jący wysokie stanowiska urzędnicy
 („Skończysz tak, jak Podedworny”),
o nieudolności policji i prokuratury.
Mają swoje wersje zdarzenia.

- To jest zbrodnia doskonała -
stwierdza z przekonaniem starszy
mężczyzna. - Ktoś wynajął dwóch
doświadczonych morderców, bo je-
den nie zdążyłby tak szybko i w
biały dzień zadać tyle ciosów. Zanim
przyjechało pogotowie, zanim się do-
patrzyli co i jak, po tych zbirach
nie było już śladu. Na pewno uciekli
jakimś dobrym samochodem. Gdzieś
po drodze przebrali się, a zakrwa-
wione ubrania i buty spalili. I szukaj
wiatru w polu. A teraz żyją bezkarnie
i może już liczą pieniądze za nowe
morderstwo.

Prokurator Maria Ambroziak z
Łomży, prowadząca sprawę, popro-
szona o komentarz, powiedziała:
„Śledztwo trwa”. (gab)





spięcia

Tej pięknej, styczniowej nocy nieznanymi sprawcami włamali się do biura poselskiego posła PSL i senatora UD. Dedukujemy: poseł SLD ma biuro w siedzibie SdRP, pozostali posłowie PSL mają biuro w siedzibie Stronnictwa; poseł i senator, do których włamali się nieznanymi sprawcami założyli swe biuro w wynajętych lokalach; z obu biur nic nie zginęło. Hipoteza: siedziby SdRP i PSL zostały wyposażone w niezbędny sprzęt dużo wcześniej i nieznanymi sprawcami nie mieli tam nic do roboty. Musieli jednak dostarczyć sprzęt do nowych lokali. Teza: już wszyscy parlamentarzyści w Łomżyńskim są dobrze słyszalni.

List polecony z Anglii został przez pocztę w Zambrowie doręczony jako zwykła przesyłka. Kierownictwo poczty, potwierdzając nieprawidłowość doręczenia, poinformowało klienta: „W trakcie przeprowadzonych wyjaśnień ustalono, że głównym powodem niewłaściwego potraktowania przesyłki w przewozie był fakt umieszczenia przez urząd nadawczy nalepki »R« w nieodpowiednim miejscu”. Od dawna wiedzieliśmy, że ci Anglicy to gamonie, ale żeby nie wiedzieli, jak należy przykleić nalepkę „R” do Zambrowa?

Tradycją „Śpięć” stało się krytykowanie grajewskich dystrybutorów gazu butlowego za to, że tego samego dnia podnoszą cenę o tę samą wysokość. Ciekawe, kto dłużej wytrzyma: nasza rubryka, czy pseudorynek w Grajewie.

Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa” w Łomży mieszka w bloku, przed którym na parkingu można spokojnie postawić 60 samochodów. Prezes swą limuzynę zawsze parkuje jednak na chodniku. A niby jak inaczej prezes ma udowodnić ludziom, że jest ważny?

Samorząd w Rutkach przejął od stycznia szkoły podstawowe w całej gminie, a po kilku dniach sformułował pierwszą tezę gminnej polityki oświatowej: trzeba zamknąć 7 szkół! Samorząd wierzy, że znajdzie się Dobra Pani i za friko nauczy „A, B, C...”

CZŁOWIEK CIERPI...

Jacek Santorski znany jest jako autor książek („Jak przetrwać w stresie”, „Organizm i orgazm”, „Recepta na dobry sen”), a także, jako pierwszy w Polsce na taką skalę wydawca pozycji psychologicznych (np. Dan Kiley: „Syndrom Piotrusia Pana, o nigdy nie dojrzewających mężczyznach”, Stephen Johnson: „Dobre życie w pojedynkę”). Recenzenci zgodnie podkreślają, że książki te wyróżniają się w zalewie innych, profesjonalizmem, autentyczną wiedzą o człowieku.

15 lat temu w 1979 roku założył też jedyne w Europie Wschodniej prywatne Laboratorium Psychoedukacji, oparte na wzorach amerykańskich.

Filozofia działania Jacka Santorskiego opiera się na poglądzie, że człowiek cierpi, bo jest izolowany; od siebie, od innych ludzi, od jakkolwiek pojmowanej duchowej esencji. Ludzie otaczają się barierą iluzji na temat siebie i świata, a brakowi wiedzy towarzyszy brak elastyczności, niezaradność, nadmiar kontroli, tłumiący spontaniczność.

Siedzimy w ciszy, każdy z sobą. Wstępna praca: znaleźć odpowiedź, jakie naprawdę było nasze dzieciństwo? Jakich pozbawiono nas praw? W jakim stopniu zostaliśmy okaleczeni? W którym momencie zatraciliśmy poczucie swego „ja”? Dlaczego mamy trudności z nawiązywaniem dobrych i trwałych związków partnerskich? Jeżeli respektowane są wszystkie prawa prawidłowego rozwoju, to dziecko wyrasta na szczęśliwego, harmonijnego wewnętrznie, człowieka. Przy zakłóceniach, pozostają trwałe urazy w życiu emocjonalnym i społecznym. Badania wykazały, że tylko 10 proc. dzieci jest wychowywanych prawidłowo. Santorski czyta pytania:

- Czy masz głęboki lęk przed opuszczeniem?
- Czy masz skłonność uzależnienia ludzi od siebie, tak że stajesz się dla nich niezbędny?
- Czy często masz poczucie, że do nikogo nie należysz i że jesteś niepotrzebny?

Pytań jest wiele. Są też intymne, demaskujące. Na niektóre z nich obecni próbują znaleźć odpowiedź po raz pierwszy w życiu. Nikt nie będzie czytał ich odpowiedzi, są więc szczerzy: piszą „tak” lub „nie”. Podliczają. Ujawniają się ukryte prawdy, dotyczące pierwszych miesięcy po urodzeniu, pierwszych lat. Okazuje się, że w każdym okresie czegoś innego im brakowało. Mieli zakłócone prawo do istnienia, do pragnień; byli zranieni, upokorzeni, bez praw do miłości i wolności.

– Większość zaniedbań wynika z niewiedzy, z ignorancji rodziców – komentuje Jacek Santorski. – Wszelkie patologie wywodzą się z urazów wczesnego dzieciństwa. Gdyby wszyscy przestrzegali praw dziecka, zmieniliby się świat.

NIEZNANY WERS CIAŁA

Ciało kształtowało się pod wpływem psychicznych napięć. Co innego miało wpływ na rozbudowaną klatkę piersiową, co innego na zapadniętą. Inne czyniki utworzyły pełną, obrośniętą

sylwetkę, a inne szczupłą, zwartą.

Są cztery zasadnicze typy (mogą też być mieszane).

Jeżeli nasze dzieciństwo było walką (o własne „ja” wobec upokorzeń itp.), usztwytniamy się wewnętrznie. Góra staje się rozbudowana (z mocnymi rękoma), na słabych nogach. Człowiek rośnie na kruchym podłożu swojej wartości. Typ „kowboja”.

Ślady po wielkim lęku i opuszczeniu w pierwszych miesiącach życia od dwóch lat, to postawa załamana, zapadnięta, zgarbiona. Wręcz jakby wklęśła, nie wypełniona miłością. Takie osoby są zdystansowane, nieufne, ostrożne.

Dzieci, pozbawione prawa do wolności, dyskretnie tresowane („rób to, rób tamto”), by prze-

woli, łagodną intonacją nas. Przy którym zdaniu jemy napięcie? Poruszamy swego ciała. Jest inna od pamięci tuższej. Uczymy się do najgłębszych warstw swego. Jeżeli rozpoznamy swego, nie, nauczymy się bronić nim.

„Bóg się uśmiechnął, które zdania wywołują nie. Niektórzy nie wstrzymać łez. Nikt końca tak nie przemaga grupach po cztery, omawiamy nasze doznania bunt. „Nie opuszczaj stwo! Szybko mnie „Bezpieczna przestrzeń prawda. Od maleńkich ograniczali.”

– To było niezwykle przeżycie: pokochać siebie.
– Wiele się nauczyłem od innych. Z ich cierpienia odkryłem, jakie miałem szczęśliwe dzieciństwo.
Maria zwierza się, że nareszcie przekroczyła i potrafi być łagodna i opiekuńcza dla siebie.
Nie wszyscy poszli dalej. Zahamowani, jakby otwarciu i konfrontację...

Trzydziestoosobowa grupa osób w różnym wieku (nauczyciele, prawnicy, psychologowie, lekarz z Łomży), uczestnicy dwudniowego seminarium z Jacek Santorski.

Bóg się uśmiechnął

ALICJA NIEDZIAŁKO

trwać musiały „gęstnieć” od środka. Przyjmując postawę „zagęszczoną”, wszelkie napięcia tłumili w sobie. Wyrosły na osoby niezdecydowane, podejrzliwe, uparte.

Przy zakłóceniach prawa do emocjonalnej autonomii („jak będziesz babcią kochać, to będziesz kochany” itp.), rośnie sylwetka spęczniała, rozlana, „gruszka” (z rozbudowanymi biodrami). Dziecko zostało wciągnięte w gry dorosłych. Bronią się, obrośło ciałem. Dorosłe, nawet jako dawca, kryje w głębi arogancję, manipuluje innymi. Kameleon, narcystycznie zakochany w sobie.

To tylko niektóre cechy ujawniane przez nasze ciało. Jest ich znacznie więcej. Już inaczej patrzmy na siebie, już znamy kolejny wers nieznanego alfabetu. Prowadzący nie kryje, że sam jest typem mieszanym. Nie miał łatwego dzieciństwa, pomimo iż nie brakowało miłości. Jego sylwetka nosi cechy „zagęszczenia”, „usztwytnienia” i „gruszki”.

WALIZKA Z CEGŁAMI

– Witam cię na tym świecie. Cieszę się, że jesteś dziewczynką (że jesteś chłopcem). Nigdy nie opuszczę, cokolwiek by się działo. Zapewnię ci bezpieczną przestrzeń do badania świata. Bóg się uśmiechnął, gdy się urodziłaś (...).

Leżymy na kocach z zamkniętymi oczami. Jacek Santorski po-

Otwieramy się, pokazując kogoś, ujawniamy swoje lęki, obarczając ty.

– Moja matka nigdy nie przytuliła, nie pochwałała. Julia. – Tylko nakazała Cięży do dzisiaj nadejść wychodzę z domu opowiadać, chociaż mój wnuki.

Maria powiada, że była za wszystko odpowiedzialna. Matka chora, to przetrwała. Klóciła się z ojcem, domu do lasu, by się przez nią. Matka się dla niej. A ona, co?

Anna, chowana daleko od ojca, żłobkowatych dalekich krewnych, chorego. Przeszła jeść. „Zapadła wtedy musiała nosić cegłami, by wyprostować krzywione ramie. Zostawiła walizkę, o tym koszmarze przypomniał.

Mówimy o sprawach ukrytych. Niektórzy przychodzą, do tamto, krywa się przed grupą gotowa do takiej kłótni z sobą.

OSKARŻA

– A teraz stajemy przed matką, nas. Piszemy w jej imieniu do własnych rodziców



Rób „Kontakty” z nami (ankieta czytelnicza)

Zwracamy się do Czytelników z serdeczną prośbą o podzielenie się opiniami o „Kontaktach”. Sugestie, uwagi, oceny, wnioski zawarte w Państwa odpowiedziach pomogą nam w dalszym redagowaniu tygodnika. Odpowiedzi prosimy nadsyłać do 15 lutego. Autorzy opinii wezmą udział w losowaniu nagród: radiomagnetofonu i 5 prenumerat „Kontaktów” do końca roku.

1. Co czyta Pan(i) w „Kontaktach” regularnie, czasami, a czego Pan(i) w ogóle nie czyta?

	regularnie	czasami	w ogóle nie czytam
Zdarzenia			
Znaki czasu			
Trzy pytania do...			
Spięcia			
wywiady			
reportaż obyczajowy			
reportaż interwencyjny			
reportaż społeczny			
reportaż kryminalny			
Opowieści kapliczne			
Lekarz domowy			
Serce szuka serca			
Listy			
Video-hity			
Pytania intymne			
Pod paragrafem			
Kronika policyjna			
Sport			
Rady nie od parady			
reklamy			

2. Jak Pan(i) ocenia zawartość naszego pisma? Prosimy o ocenienie w skali od „bardzo dobre” do „złe” kolejno:

	bardzo dobre	dobre	średnie	słabe	złe
okładki					
jakości papieru i druku					
dobór zdjęć i rysunków					
reklama					
dobór tematyki					
aktualność informacji					

3. Czy Pana(i) zdaniem obecny kształt tygodnika w całości spełnia Pana(i) oczekiwania?

niektóre numery tak, inne nie	
niektóre działy tak, inne nie	
mógłby być w całości lepszy	
w zasadzie wymaga zdecydowanej zmiany na lepsze	

4. Czy ma Pan(i) kłopoty z kupieniem „Kontaktów”

tak, bardzo duże	
tak, czasami	
raczej nie	
nie mam trudności	

5. Czy zamieszczone w „Kontaktach” reklamy zainteresowały Pana(i) reklamowanym produktem?

tak, raz	
tak, więcej niż raz	
nie	

6. Które z wymienionych niżej tygodników czyta Pan(i) regularnie, a które często lub wcale?

	regularnie	często	wcale
„Polityka”			
„Prawo i życie”			
„Nie”			
„Przegląd Tygodniowy”			
„Spotkania”			
„Tygodnik Solidarność”			
„Tygodnik Powszechny”			

7. Jak często czyta Pan(i) „Kontakty”?

regularnie, co tydzień	
przynajmniej raz w miesiącu	
rzadziej	

8. Od czego zwykle zaczyna Pan(i) lekturę „Kontaktów”? Od jakiej strony, artykułu lub autora?

.....

9. Ile osób, poza Panem(i), czyta kupowany przez Pana(i) numer „Kontaktów”?

10. Gdyby to od Pan(i) zależało, co przede wszystkim by Pan(i) zmienił(a) w naszym tygodniku na lepsze? (prosimy to krótko opisać).
.....

11. Jakich autorów piszących w „Kontaktach” ceni Pan(i) najbardziej? Prosimy wymienić trzy nazwiska.

-
-
-

12. Czego, Pana(i) zdaniem, jest w „Kontaktach” za mało, a czego za dużo?

- za mało
- za dużo

13. Od jak dawna czyta Pan(i) „Kontakty”?

dopiero zaczynam czytać	
od kilku miesięcy	
od pół roku	
od roku	
od dwóch lat	
od trzech i więcej lat	

14. Czy zgadza się Pan(i) z poglądami wyrażonymi w „Kontaktach”?

tak, bardzo często	
tak, czasami	
zdecydowanie nie	

15. Płeć

mężczyzna	
kobieta	

16. Wykształcenie

podstawowe	
zasadnicze	
średnie, pomaturalne	
wyższe ukończone	

17. Wiek lat

18. Zawód

19. Miejsce zamieszkania

wieś	
miasto	

(Czytelnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród proszeni są o podanie nazwiska oraz adresu.)

którym byłaś. A potem wybierz kogoś z grupy, niech ci ten list odczyta. Następnie lewą ręką napisz odpowiedź – poleca Santorski.

Z pozycji oskarżyciela przechodzimy do pozycji opiekuna. Na kocu kładzie się Maria, ma zamknięte oczy. Julia półgłosem czyta jej list: „Moja najukochańsza Marysienko, jestem przy tobie. Nie musisz być ciągle taka dzielna. Możesz robić, co zechcesz. Nawet odpocząć bez poczucia winy. Nie musisz być za wszystko odpowiedzialna. Powiedz sobie: „To nie mój problem”.

Teraz Julia pod zamkniętymi oczyma jest znów małą dziewczynką: „Moja maleńka. Cieszę się, że przysłałaś na świat. Tulę cię i bardzo kocham. Będę twoją podporą przez całe życie. Pamiętaj, że masz mnie. Nikt nie będzie ci rozkazywać, ciążyć. Do niczego nie musisz się zmuszać. Nikogo kochać na rozkaz. Jestem z tobą.”

Kolej na Annę: „Moje kochanie. Wiem, że w twoim 6-letnim życiu nikt tak nie mówił do ciebie. Piszę, żeby ci powiedzieć, że nie musisz się nikogo lękać. Kocham cię i będę się tobą opiekować do końca. Zawsze możesz na mnie liczyć. I nie myśl, że jesteś brzydka. Zapomnij też o tych ceglach, o umieraniu. Staraj się być dobra. To daje radość.”

Anna płacze, wszyscy płaczą, tulą ją do siebie.

Lewą ręką, jak dziecko niewprawnie, piszą odpowiedź: „Jestem szczęśliwa” (Anna), „Dziękuję ci” (Maria), „Jest mi dobrze” (Julia).

Z RÓŻĄ W RAMIONACH

Teraz wyobrażamy sobie swój ogród. Szukamy róży. Jest. Każda inna. Róża Marii, to wysoki, gęsty krzew, pokryty różowym kwieciem. Musi go poprzycinać. Róża Julii pnie się po podpórce. Gdzie nie ma szczebla, opada. Róża Anny jest żółta, rośnie nad strumieniem. Jest piękna, ale chodzą po niej mszyce. Anna jest dobrym „ogrodnikiem”, ma przy sobie truciznę na mszyce. Róża rozkwita.

– Ta róża, to jesteś ty – ujawnia Jacek (wszyscy mówimy sobie po imieniu). Teraz z „dzieckiem przy sobie” idziemy na samotny spacer. Każdy coś przynosi: symbol odrodzenia.

Maria, Julia i Anna (elegancie, zadbane, z własnym stylem), samodzielne, niezależne, dobrze wykonują swoje zawodowe zadania. W życiu prywatnym często zagubione, pełne lęku (Julia, Anna), często w niezgodzie z sobą, z własnymi potrzebami (Maria).

Maria odtąd „pozwała sobie” na bycie egoistką. Julia uwolniła się od lęku przed matką.

Anna wypełniła się miłością do „tamtego dziecka”.

Jacek Santorski mówi, że gdy ktoś zaakceptuje siebie takim, jakim jest, łącznie z tym, co tkwi w jego podświadomości, zaczyna się zmieniać, rozwijać.

Ale to wszystko jest dopiero wstępem do wielkiej przygody z samym sobą. Warto ją podjąć. Niezależnie od wieku.

(Wywiad z Jackiem Santorskim w następnym numerze.)

ochać się
Z ich cieni
dzieciństwa
ekroczyła
siebie.
ani, jakby
byli gotowi na
różnym
olodzy, r
jest i dzienni
ego semina
Prowadził
Bó
minał
NIEDZ

my się
swoje lę
matka nig
nie pochwa
ylko nakar
zisiaj nade
z domu
chociaż
owiada, że
ystko odp
ra, to prz
z ojcem
asu, by się
Matka się
ona, co?
howana
ea, żłobkow
rewnych, je
letnia ch
eść. „Zap
siała nos
y wyprost
ramię. C
p, co spr
walizkę,
szmarze.
DZIECKIEM
RAMIONACH
o spraw
Niekórt
ez oporów
c nie m
przed grup
takiej ko
Potem w
przed maturą. Rozma
nym dzieckiem, bawimy
lamy je do siebie.
ny w jego
ch rodzic



Szybki kurs życzliwości

P przed biurem Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Warszawie tłum ludzi. W środku kilkunastu petentów tłumaczy swoje sprawy. Dla każdego z nich ta, którą prezentują, jest najważniejsza. Pod ścianą dwa wielkie worki listów, próśb o dotację. Urzędniczka informuje, że trzeci wór jest do odebrania z poczty.

Z prośbą przyjechała również Zofia Wiśniewska, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Nurze: o kilkanaście milionów na założenie pętli indukcyjnej, by niedosłyszający Kamilek z drugiej klasy mógł uczestniczyć w normalnych lekcjach. Obawiała się, że w tej masie papierów przypadnie gdzieś jej podanie. Wcześniej starała się o 350 milionów na dofinansowanie Ośrodka w Nurze. Sprawa miała już swój numer rejestracyjny. Poprosiła więc, by prośbę o aparat dla Kamila podłączono do wcześniejszego podania. Udało się.

W styczniu Ośrodek otrzymał pieniądze. Jeszcze przed feriami pętlę zainstalowano w sali, w której uczy się druga klasa. Kamil, tak jak inne dzieci, teraz wszystko słyszy. Nadal uczęszcza do normalnej klasy.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Nurze istnieje pięć lat. Został przeniesiony z Tworkowic-Wojtkowic. W nowym kompleksie budynków obok Ośrodka (tworzy go szkoła specjalna i internat) mieści się również szkoła podstawowa i przedszkole. W szkole specjalnej uczy się w tym roku 61 dzieci upośledzonych w stopniu lekkim, umiarkowanym i znacznym. W internacie mieszka 48 dzieci, inne dojeżdżają.

– U nas nie używa się określenia „dziecko upośledzone” tylko mówi się o nich: dzieci, które się wolniej uczą – mówi Daniela Szymczak, dyrektor Szkoły Podstawowej w Nurze. – To sąsiedztwo z Ośrodkiem uczy wszystkich życia obok innego człowieka, tolerancji, wzajemnej życzliwości.

Dzieci z Ośrodka z rówieśnikami z normalnej szkoły podstawowej spędzają razem przerwy, uczestniczą w różnych szkolnych uroczystościach, imprezach sportowych, dyskotekach, ostatnio zabawach choinkowych.

Równie życzliwie są traktowane przez mie-

szkańców Nura. Bywa, że rolnicy przynoszą do internackiej kuchni ziemniaki, jabłka, słodycze. Inni odzież oraz wpłacają pieniądze. Pan Juliusz Ostrowski z Kamianki, który ma 70 lat, zawsze pamięta o maluchach i wysupłuje na słodycze dla nich jakieś pieniądze. I teraz przyniósł milion złotych, żeby coś dokupiono do choinkowych paczek.

Ośrodek ma dużo przyjaciół. Koresponduje z nim Monika Żeromska, córka pisarza, która ostatnio przysłała 2,5 mln złotych. Jest w stałym kontakcie dyrekcja Zamku Królewskiego w Warszawie. Pani Róża Bilipp, kustosz zamku, raz w roku przyjeżdża do Nura i opowiada dzieciom o sztuce. A dzieci z Ośrodka mają zawsze wolny wstęp, gdy tylko zechcą zwiedzać Zamek. Latem miały w nim kiermasz swoich prac. A ich rękodzieła są naprawdę piękne. Obdarowywują własnoręcznie wykonanymi serwetkami, bukietkami, obrazkami, markramami wszystkich przyjaciół i życzliwe Ośrodkowi osoby.

Jak dużo jest w ludziach życzliwości okazało się w ubiegłym roku, kiedy zbierali pieniądze na elewację budynku.

Nie odmówił wtedy dużych milionów Europejski Fundusz Rozwoju Wsi, Kuratorium Oświaty w Łomży, Urząd Gminy, Komitet Rodzicielski, nauczyciele, banki spółdzielcze sąsiednich miejscowości, z których dzieci uczą się w Ośrodku.

Zebranych pieniędzy starczyło na wykonanie elewacji na połowie budynków. Ta część jest piękna. Teraz Ośrodek zbiera pieniądze na dokończenie całości.

Od trzech lat nowi nauczyciele i absolwenci klas ósmych szkoły podstawowej sadzą wokół Ośrodka drzewka. Świerczków srebrnych i zwykłych rośnie już ponad sto. Pamiętają też o zakopaniu butelki z nazwiskami uczniów całej klasy, wychowawcy i pieczęcią szkoły. To znak dla przyszłych pokoleń, gdyby kiedyś ktoś trafił na te „wykopaliska”.

Dzięki dotacji Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Ośrodku utworzono pracownię techniczną dla chłopców. W szkole specjalnej szczególnie ważne są zajęcia praktyczne. Tygodniowo nawet po piętnaście godzin. Specjalne stoły, imadła, różne narzędzia do obróbki drewna, obwody elektryczne, są tu całkowicie wykorzystane. Dziewczeta uczą się gotowania, szycia i najróżniejszych robótek ręcznych. Dla nich są maszyny do szycia, kuchenki elektryczne, prodiże, roboty, wirówki, materiały. Wiele zakładów pracy chętnie przekazuje Ośrodkowi różne ścinki, z których tutaj, pod okiem wykwalifikowanych wychowawczyń, powstają piękne poduszki, dywaniki, firanki, zasłonki, maskotki. Internackie pokoiki są więc wypieszczone. Starczyło też pieniędzy na sprzęt rehabilitacyjny (rower treningowy), sportowy, muzyczny, a nawet telewizor, wideo i kamerę.

– Przykro tylko, że niektórzy rodzice wstydzą się i nie pamiętają, że mają tu swoje dzieci – mówi dyrektor Zofia Wiśniewska.

Jeleni park

Norman Mailer w latach 1944-1946 był żołnierzem w Filipinach i w Japonii.

W debiutanckiej, wydanej w 1948 roku, a jak się okazało, jednej z najlepszych powieści o II wojnie światowej „Nadzy i martwi”, Mailer stawiał rzeczywistość wojny, zdemaskował stosunki panujące w armii amerykańskiej, degradujący wpływ wojny na psychikę młodych żołnierzy.

Książka uplasowała Mailera wśród najbardziej popularnych pisarzy amerykańskich. W niedługim czasie autor stał się postacią powszechnie znaną i kontrowersyjną nie tylko za sprawą twórczości literackiej, lecz także działalności politycznej. Jego wystąpienia publiczne, będące, podobnie jak jego powieści, komentarzem krytycznym w stosunku do Ameryki, pełne były śadnych sformułowań i parlamentarnego słownictwa.

Mailer opublikował również szereg opowiadań i powieści o tematyce wojennej. Jednym z tych utworów jest wydany ostatnio przez Wydawnictwo Literackie „Jeleni park” w przekładzie sławo Ludwiga. Akcją powieści jest czytelnik toczy się w wyimaginowanej miejscowości, której patronują osoby związane z przemysłem filmowym. Przedstawiony przez Mailera świat jest pełen kłamstwa, obłudy i wyrachowania. W świecie tym cel i sens nie mają znaczenia, a kariera i stosunki panujące w filmowym Hollywood.

Mailer przekonuje, że uczucie kreuje się tylko na ekranie. Prawa światła i jego są okrutne.

Powieść kończy się wami: „A Bóg, ten najgłupszy z filozofów, odparłby zmęczonym głosem, jakby kle zagadkowo: „Potrzebuję Seksa jak Czas, i jako połączenie nowych wodów”. I wówczas zimnej irlandzkiej duszy śniała przez chwilę namiętnością posiadania ciała, równie kalna, jak lza wspaniałej roześmialiśmy się w obaj, bo nowina, że to czas, a czas to nie nowych obwodów fragmentem owych radnych, dziwnych, które nam, ludziom, przynoszą nadzieję, zwalając przetrwać jedną noc.”

Może warto zapamiętać słowa?

Norman Mailer: „Jeleni park”, przełożył Lesław Ludwig, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1992, s. 192.





LEKARZ DOMOWY

Mam jedyne brata, z którym wiążą mnie ścisłe więzy uczuciowe. Jestem również związana z jego żoną i dwójką dzieci. Niestety, od pewnego czasu coraz rzadziej odwiedzam ich dom, choć znana jestem z tzw. stalowego spokoju. Nasz wspólny problem tkwi w zachowaniu brata, który stale gwizdże. Gwizdże kiedy wstaje, czyta, ogląda telewizję, zajmuje się czymkolwiek. Prośby i stanowcze protesty powodują tylko pogorszenie napiętej atmosfery, albowiem brat uważa, że robimy „z igły widły”. A ja się zastanawiam, czy rzeczywiście gwizd nie wpływa ujemnie na otoczenie. A może ja jestem przewrażliwiona? Zauważyłam zwiększoną dekoncentrację moich bratan-

ków, stali się nerwowi, płacząliwi. Bratowa jest „kłębkim nerwów”, każdy głośniejszy dźwięk powoduje u niej silne drżenie rąk.

Do mojego brata żadne argumenty nie docierają. Nie potrafię wytłumaczyć sobie przyczyny gwizdu. Brat ma ustabilizowaną sytuację materialną, więc jego zachowanie z pewnością nie wynika z lęku czy stresu.

Boję się o mojego brata i zdrowie jego rodziny. Jak mam mu pomóc?

Czytelniczka z Łomży

Trudno na podstawie tego listu zdecydowanie określić przyczynę zachowania Pani brata. Być może cierpi on na tzw. natręctwo. Cierpiący na to schorzenie psychiczne ludzie wykonują po

wielekroć pewne czynności, np. myją stale ręce, zacierają dłonie, sprawdzają, czy dobrze zamknęli gaz.

Specjaliści wyodrębniają dwie grupy natręctw: myślowe i ruchowe. W pierwszej grupie najczęstszym przedmiotem natręctwa jest obawa przed zarażeniem lub powalaniem. Chory, który zdaje sobie sprawę z dręczących go obaw wykonuje różne czynności, które z czasem urastają do całego ceremoniału.

Najczęstszym natręctwem ruchowym jest wielogodzinne wycie rąk.

Natręctwa myślowe mogą występować objawowo w przebiegu wielu cierpień organicznych i czynnościowych, np. w stanach po zapaleniu mózgu, w melancholii czy neurastenii. Najczęściej jest to nerwica natręctw.

Leczenia brata może podjąć się jedynie lekarz psychiatra, który oceni przyczyny jego zachowania.

POD PARAGRAFEM

Nasi rodzice już nie żyją. Sąd stwierdził, że spadkobiercami gospodarstwa rolnego po nich są dzieci. Jest nas troje. Ponieważ zawsze interesowałam się rolnictwem, zdecydowaliśmy, że ja zostanę na gospodarstwie i spłcę rodzeństwo.

Gospodarstwo jest w kiepskim stanie, ja nie mam żadnych oszczędności. Czy, jeżeli z rodzeństwem nie dojdę do porozumienia, mogę wystąpić do sądu o obniżenie spłat?

Beata

Istnieje taka możliwość. Przy

ustaleniu stopnia obniżenia spłat sąd bierze pod uwagę stan i wielkość gospodarstwa. Nie bez znaczenia jest też sytuacja majątkowa spadkobiercy zobowiązanego do spłat, jak też spadkobierców uprawnionych do ich otrzymania.

W wypadku obniżenia spłat nie jest wykluczone wystąpienie o rozłożenie ich na raty lub odroczenie terminu zapłaty. W przypadku rozłożenia na raty terminy płacenia rat nie mogą łącznie przekraczać dziesięciu lat. W szczególnej sytuacji sąd może na

wniosek spadkobiercy odroczyć termin zapłaty poszczególnych rat. W razie sprzedaży nawet części gospodarstwa przed upływem pięciu lat od chwili zniesienia współwłasności, spadkobierca, który otrzymał gospodarstwo, musi wyrównać obniżone spłaty proporcjonalnie do wielkości ich udziałów. Przepis ten nie ma zastosowania, jeżeli celem sprzedaży było zapewnienie racjonalnego prowadzenia gospodarstwa.

Współspadkobiercy, którzy nie otrzymali gospodarstwa rolnego, ale do chwili zniesienia współwłasności mieszkali w tym gospodarstwie, mogą mieszkać tam nadal przez pięć lat, a gdy są małoletni przez pięć lat od osiągnięcia pełnoletniości.



PÓJDE DO AA

Kto by chciał dziewczynę z wiecznym pochmurnym czołem? Pochmurnym spojrzeniem? Kto by chciał mieć mruka za partnera? Jest styczniowa noc, gdy piszę ten list. Nie chce mi się żyć. Mam 19 lat, uczę się. Gdyby nie nauka, nie szkoła, to chyba mnie już by nie było.

Gizelo, wszystko widzę czarno! Boję się, że życie zacznie mi dyktować swój program. Jestem bardzo wpływowa. Mam kilka stylów. Raz: skóra, adidas, koszulka. Raz: czarna mini, szpilki, najlepsze perfumy, włosy w kok. Innym razem: kurtka, dzinsy, rozpuszczone włosy, twarz bez makijażu. Jaka jestem na-

prawdę? Czasami ubieram się jak chłopak i tak się zachowuję.

A w domu jest ekstra. Są wspaniali rodzice, są pieniądze. Właściwie nic mnie nie interesuje. Grałam 6 lat na pianinie, przestałam. Żałuję. 6 lat uczyłam się angielskiego, przestałam.

Najgorsze jest to, że zaczęłam pić.

Właściwie nie wiem, dlaczego piszę do Ciebie, Gizelo, ten list. Może żeby ostrzec inne dziewczyny przed alkoholem. Bo po nim czuję się świetnie, ale to jedna strona medalu. Jest i druga: przytulałam się, garnę do każdego, kto się znajdzie. Jak młody psiak. A oni myślą tylko o jednym. Wtedy bronie się, jestem niemila. Oni śmieją się ze mnie.

Tak było do momentu, gdy zjawił się On i ten pierwszy raz. Przestałam nad tym panować. Czuję się jak dziwka. Gorzej. Jak szmata. Bo dziwka bierze pieniądze. Pozwalam się całować, obejmować. Nie idę dalej. Ale to jest straszne.

Nie wiem, co robić. Chyba raz jeden pójdę na spotkanie do AA. Może mi coś poradzą?

„Lalka”

(list bez adresu)

OFERTY

Mam 42 lata (171 cm), włosy

ciemnoblond, oczy zielone, znak Zodiaku „Baran”. Bez zobowiązań, technik budowlany, bez nałogów. Interesuję się literaturą, Kocham dzieci i domowe ognisko. Panicznie nienawidzę kłamstwa, chamstwa i obłudy. Szanuję lojalność, prawdomówność. Pragnę poznać miłą Panią w celu matrymonialnym. Niezależną, mile widzianą dziewczeczkę.

Stanisław Wypych
11-227 Kamińsk „E”

Mamy po 22 lata, Darek („Bliźniak”, 180 cm, oczy niebieskie, włosy ciemnoblond) i Darek II („Skorpion”, 175 cm, oczy zielone, włosy ciemnoblond). Cenimy szczerłość i prawdziwą przyjaźń. Lubimy dobre imprezy, dobre party i „odlotową” muzykę. Jesteśmy żołnierzami Sił Pokojowych ONZ na terenie byłej Jugosławii. Jesteśmy bardzo samotni i szukamy kontaktu z dziewczynami z całej Polski i nie tylko w wieku 18-24 lata. Foto mile widziane, odpiszemy na każdy list. Czekamy.

Dariusz Miłkuła
i Dariusz Knapik
JW 1135 „C”

00-909 Warszawa 60
UNPROFOR, JUGOSŁAWIA

KONTAKTY





O PRYWATYZACJI I NATO

Pozwólcie, że i ja rzeknę kilka słów o tak modnej dziś prywatyzacji. W Polsce, zniszczonej wojną i pod sowiecką okupacją, sprawniej przeprowadzono nacjonalizację przemysłu i rolnictwa niż obecnie prywatyzację. Łatwiej zresztą jest gospodarzyć małżeństwu czy władzy, jeżeli przychodzi na gotowe, niż dorabiać się z ruin. Jednak po wojnie, odbierając majątek obszarnikom i obcym przemysłowcom zakłady, ludzie mieli zagwarantowane prawo do pracy. Na wsi we własnych gospodarstwach i PGR-ach, w mieście w zakładach. Dziś, gdy już wszystko odbudowane i mogłoby być lepiej i lepiej, ludzie i ich warsztaty pracy stały się niepotrzebne. Jeśli

w wolnej teraz Polsce prywatyzuje się przemysł i rolnictwo, to w ten sposób, że traktuje się ludzi, prawowitych właścicieli, jak od macochy, którym nic się nie należy. Potrzebna nowa wojna, która pozwoliłaby na lepszą prywatyzację? Miejmy nadzieję, że zwycięży zdrowy rozsądek i bez wojny. Naszych obywateli nie stać na wykupywanie całych zakładów ani nawet 50 proc. akcji, z prostej przyczyny: państwo samo, za obywateli, inwestowało ich pieniądze w rozwój przemysłu i rolnictwa, a ludzie dostawali pieniądze na przeżycie. Kapitał zatem każdego człowieka spoczywa w jego macierzystej firmie i w innych zakładach i powinien zostać podzielony tak, aby ludzie swobodnie i dobrowolnie nim dysponowali. Tak jak na Zachodzie. Ludziom, choćby przez zasiedzenie przez 40 lat coś powinno się należeć, jeśli państwo ma bronić sprawiedliwości społecznej. Człowiek i praca są dobrem najwyższym. Stało się tak, że władze uprzedmiotowiły i pracę, i człowieka i doszło do tego, że wszystko stało się towarem na sprzedaż. Żeby dostać pracę, trzeba dziś po prostu ją kupić i są to częste praktyki. Oficjalnie szefowie żądają po 500 tysięcy do miliona jako „wkład”, a nieoficjalnie na rękę trzeba i więcej dać. Podobnie kupuje się człowieka, jako towar, do różnych nawet nikczemnych czynów i prac. Jako towar pozbawiony rozumu, bez godności, bo pieniądź ją przysło-

nił. Praca i pieniądź to narkotyki, o który się walczy, zapominając o wartościach duchowych, sporcie, kulturze, sztuce. Bogactwa człowieka i państwa nie mierzy się marką samochodów, ich ilością, klasą, czy innym przepychem. Bogactwo narodu, to ilość ludzi bez pracy, grzebiących w śmietnikach w poszukiwaniu resztek. Konta bankowe kilku wybrańców nie świadczą o sytuacji narodu. Dziwne też, że gdy człowiek prosty nie sprawdza się, to leci na bezrobocie. Ale gdy ktoś nie sprawdza się na górze, to tylko przechodzi gdzie indziej, traktuje się go inaczej.

Przy okazji, chciałbym wypowiedzieć kilka słów o paktowaniu z NATO.

Cały czas ludzie walczyli o wolną Polskę i niepodległą, suwerenną, aby obce buty i bazy nie deptały i nie plamiły czci i honoru naszej ziemi. Dziś taką Polskę mamy, ale trend „Do NATO” powraca każdego dnia niczym bumerang, jak niegdyś aborcja. Dawniej łatwiej było zrozumieć sytuację, bo wróg bez zaproszenia i przyzwolenia gościł w naszym domu. Ale teraz, gdy bazy po Rosjanach jeszcze nie ostygły, dobrowolnie chcemy do lasu wpuścić wilka, w stado owiec, by sobie hasał? To niepojęte. Przecież wiadomo, że za darmo nikt nas nie weźmie pod opiekę i nie będzie bronił, narażając (altruistycznie) swe życie. Czy to już ma być taki los Polski, by zawsze skazywać się dobro-

wolnie na niewolę i...
Jeśli obcy nas...
przed obcymi, to...
utrzymywać nasze...
Stal...
(nazwisko zna...

DO WIELBICIELÓW POEZJI I PROZAI

Pierwotnym moim...
było założenie Klubu...
kiego w Szczuczynie...
jego gminy, Grajewo...
Liczyłem, że okresowe...
terackie przy małej od...
Klubu, będą możliwe...
Z napływu listów z...
miejscowości wynika...
czytelników wyraża...
nia do klubu korespon...
Skląm się ku takim...
zaniu.

Dziękuję za wysyła...
treści listów, a przede...
za przesłane utwory...
pozdrowienia i okaza...
z powodu tworzenia...
Przyznaję, że nie...
łem się tak dużego...
sowania z tak odleg...
jak Kolno, Mońki, Os...
Łomża. A stać się to...
przychylności „KONTAK...
Pana J. Kuleszę z...
jako pierwszego kores...
nego członka, szczeg...
pozdrowiam.

Oczekuję materia...
nych i zgłoszeń dalszych...
Stanisław...
ul. H. Sienkiewicza...
19-230 Szczuczyn.

„Budowę i kształt gęby tego wymoczka dokładnie opisał Maupas (...), uważam zatem za właściwe przejść wprost do opisu błonek falujących i ich położenia.”

To fragment pracy doktorskiej, poświęconej wymoczkom „z rzędu Holotricha, spotykanych w nalewkach siana”, autorstwa Romana Dmowskiego! Nie wszyscy wiedzą, że współzałożyciel i przywódca Narodowej Demokracji był z wykształcenia przyrodnikiem. Kserokopia studiów nad wymoczkami z 1891 roku, dedykowana Zygmuntowi Balickiemu, znajduje się wśród innych książek Dmowskiego w Muzeum Przyrodniczym w Drozdowie, dworze Lutowski. Tutaj przywódca ND zmarł w styczniu 1939 roku.

Od wielu lat Roman Dmowski zamieszkiwał w Warszawie u swoich przyjaciół, państwa Niklewiczów; Mieczysława, wydawcy „Gazety Warszawskiej” i Marii z Lutowskich. W czerwcu 1938 roku przeniósł się z nimi na lato do Drozdowa. Jak zanotowali świadkowie, zajmował tu „nie-duży, ale pełen światła i perspektywy pokój, przylegający do jadalni, z oknami i werandą skierowany ku rozległemu parkowi, skąd roztaczał się przepiękny widok na śliczny kościół miejscowy, na faliste pola nadnarwiańskie”. Pokój wyposażony był w skromne białe łóżko, gotowalnię, podręczną bibliotekę oraz pamiątki po rodzicach i przodkach (obraz Matki Boskiej, ryngraf po pradziadach, stolik nocny i stary fotel po matce).

Szczególnymi względami prezesa Dmowskiego cieszył się ksiądz prałat Piotr Krysiak z Łomży. Zaszczycił go także swoimi odwiedzinami sam biskup Stanisław Kostka Łukomski.

Roman Dmowski nie był zdrow od roku, ale jego śmierć zaskoczyła wszystkich. Jeszcze w wigilijny wieczór zasiadł z przyjaciółmi do wieczerzy „w jak najlepszym humorze, prosił o śpiewanie kolęd i przysłuchiwał się im z rozrzwinięciem”. Pierwszego dnia świąt wybrał się na przechadzkę. I nagle, 28 grudnia, wystąpiły objawy silnego zaziębienia, pojawiła się wysoka gorączka. Wezwany z Łomży doktor Dworakowski

Śmierć we dworze

zalecił leżenie i odpoczynek. 30 grudnia odwiedzili chorego biskup Łukomski i prałat Krysiak, który udzielił mu ostatniego namaszczenia. 1 stycznia 1939 roku po południu otrzymał zastrzyk z kamfory, po którym poczuł się lepiej. „Ale śmierć stała już u Jego wezwłowa. Po północy zrozumiano z przerażeniem, że rozpoczęła się agonja, a o godzinie 1 w nocy ostatnie tchnienie uleciało ze stygnących warg.”

2 stycznia w parafii drozdowskiej został sporządzony pierwszy w 1939 roku akt zgonu: „zmarł Roman Dmowski, syn Walentego i Józefy z Lenarskich, lat 74, wskrzesiciel Polski niepodległej, były minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej”. Podpisali: proboszcz Antoni Mielnicki i świadkowie Mieczysław Niklewicz i jego syn Andrzej.

Nazajutrz przybył do Drozdowa Aleksander Dębski, delegat władz Stronnictwa Narodowego, który się organizowaniem uroczystości obywatelskich w Drozdowie i Łomży. Dekorowali członkowie Stronnictwa Polskiej pod kierunkiem artysty Tomkiewicza z Wilna, który wykonał głowę zmarłego. Jan Wleciał, artysta biarz, restaurujący katedrę, złożył pośmiertną i wykonał odlew portretu Dmowskiego.

Tymczasem zwłoki przywódcy warty Demokracji spoczywały w jadalni dworskich pokojów w Drozdowie, w bardzo skromnej metalowej trumnie pozbawionej, poza krzyżem pochówkowym, ozdób. Takie było zwyczajem zmarłego. W splecione dłonie włożono ryngraf z wizerunkiem świętego Józefa, pamiątkę rodzinną, przechowaną w domu przez wiele pokoleń. Dmowski umierał jako ostatni członek swojej warty honorowej pełniły poczty sztandarowe Stronnictwa Narodowego i Pracy w Łomży.

Rankiem, 4 stycznia 1939 roku, w Drozdowie żegnał Dmowskiego. W żałobnej trumnie ksiądz Piotr Krysiak nazwał Dmowskiego „najjaśniejszym światłem Polski”. Trumna ludnie odprawił egzekwie. Trumna została usłana zielenią park Drozdowa, a ramionach mecenas Dębski, Mieczysław Dmowski z synami Andrzejem i Romanem oraz członkowie koła Stronnictwa Narodowego. Przybrane jedliną krakowską powiozły ją w żałobnym kondolowaniu łomżyńskiej katedry. Tłumy pogrzebne w żałobie mieszkańców żegnały go ostatnią drogą do Warszawy. (gab)





opowieści kapliczne

Naprzeciw plebanii w Winnej Poświętnej stoi ładny okazały krzyż, rzeźbiony z kamienia przez parafianina z Radziszewa Króli. Wokół krzyża, postawionego staraniem śp. proboszcza Kazimierza Dymitrowicza, wielce zasłużonego dla parafii, są 4 słupy granitowe o wysokości 1 m, połączone kutym, kowalskiej roboty łańcuchem o ogniach wielkości 13 cm każde. Ogrodzenie to zostało zniszczone w nocy przez wandalę; zerwany łańcuch wymaga remontu. Jest przechowywany na plebanii.

Inny krzyż, granitowy, znajduje się koło młyna. Jest na nim napis: „Na pamiątkę odkupienia Polski 1919-1933 r. – Parafianka Wińska tę pamiątkę funduje”.

Warto też wspomnieć o bardzo starych dwóch krzyżach na cmentarzu grzebalnym. Jeden dotyczy r. 1823. Wykonany został z żeliwa z dedykacją ro-

dzinie zmarłego zapaśnika Z. Drugi, najpotężniejszych rozmiarów, pochodzi z połowy XIX w.

Na miejscu zlikwidowanego cmentarza znajduje się płyta kamienna z bardzo ładną dedykacją dla zmarłego żołnierza, Polaka Stanisława Wojciechowicza Tchórznickiego, który służył w wojsku rosyjskim i poległ wraz ze swoim bratem Michałem. Obaj byli w stopniu podporuczników, pochodzili ze wsi Winna-Wilki, z rodziny zamożnej szlachty. Płyta ta, leżąca przy drodze na skraju lasu parafialnego, była czterokrotnie kradziona. Za każdym razem złodziejowi nie dawało coś spać. Jeden z nich przeznaczył ją na posadzkę przed domem, ale pewnej nocy odwiózł na swoje miejsce. Tak było i wcześniej. Dusza żołnierza upominała się o „swoje”.

TADEUSZ RYŻKO
Winna Poświętne

ABY PRZEŻYĆ TRZEBA ZABIĆ” – sensacyjny, prod. USA.

Andy Sidaris. Występują: Pat Morita i Dona Speir. Onna i Nicole, to najbardziej pociągające agentki policji amerykańskiej, które pracują na Hawajach. Grozi im szef międzynarodowego zbrojnego przestępcy, który wynajął sześć grup płatnych morderców. Zgrabne i piękne dziewczyny i wartka fabuła, to zalety tego filmu.

POCAŁUNEK KSIĘŻNICZKI” – komedia, prod. USA. Reż. Larry Storm. Występują: Lauren Hutton i Jim Carrey.

Mark jest przeciętnym studentem amerykańskim: dorabia do życia, ma świetną dziewczynę, lubi sport. Ma tylko jeden kłopot – przed „pierwszym razem” z kobietą. Jego życie odmienia się, gdy poznaje piękną Księżniczkę. W tej tajemniczej osobie tkwi zaklęta prawdziwej Księżniczki sprzed kilkuset lat, która zachowuje młodość, pijąc krew młodych mężczyzn. Dla obojga pierwszy pocałunek jest bardzo ważny. Zabawna komedia o wampirach i lękach młodego mężczyzny.

KLASA 1999 – CZ. II” – science-fiction, prod. USA. Reż. Spiro Razafimanantsoa. Występują: Sasha Mitchell i Rick Hill.

Przeciwnikiem terroryzującego szkołę gangu jest odważny cyborg, zaprogramowany jest, by utrzymać dyscyplinę uczniów. W szkole zaczyna się podwójny koszmar, gdy zostaje popełniona zbrodnia. Trzyma w napięciu do ostatnich minut.

NIESPOTYKANE KRAKSY I WYPADKI W SPORCIE” – komedia, prod. USA.

Dokumentowane niespotykane wypadki sportowe, które przedstawiają dramatyczne i przerażające momenty z życia sportowców.

POTSWORTH – MARZYCIEL Z KRAINY SNÓW” – rysunek dla dzieci, prod. USA.

Magicznym Królestwie Snów wszystko jest możliwe. Każdej chwili przyjaciel i ich pies wyrusza na tajemniczą przygodę w Królestwie Snów. Spotykają Olbrzyma i Księcia Ciemności, wpadają w pułapki zakończone zwycięstwem. Dobra zabawa dla dzieci.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”; ŁOMŻA, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 10-lecia 1, STAWISKI, kawiarnia „Doris”.

DRÓŻE DO GÓR ŚWIĘTYCH

Przysłowie wschodnie mówi: „Kogo Allah chce uszczęśliwić, tego wysła w dalekie kraje”. Wysłał i mnie Bóg w dalekie kraje, nawet do ziemskiej ojczyzny Chrystusa. Stałem na wielu biblijnych górach i nad brzegiem świętych jezior. Czuję jeszcze zachodni wiatr, niosący z sobą ciepło i deszcz. Pędził jak oszalały po niebie ciężkie chmury, które chwila poity ziemię zyciodajną wilgocią. A kiedy podmuchy wiatru były silniejsze, chmury rwały się i ukazywał błękit nieba.

Wielkiej miłości do ziemi biblijnej, ciągnącej się wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego, zrodził się cykl „Podróże do świętych”.

Wysłałem często o tej świętej ziemi, na której rozegrały się najważniejsze wydarzenia biblijne. W ciągu wieków ten kraj nazywał się Ziemią Kananejczyków, Amorytów, Izraela, Judy. W zależności od tego, jakie narody tu mieszkowały. Od epoki hellenistycznej aż do czasów najnowszych najczęściej używana była grecka nazwa Palestina. Wojna w czerwcu 1967 roku zmieniła granice i obecnie wszystkie miejsca święte znajdują się na terytorium państwa Izrael.

Jeziro Galilejskie

tych miast zostawili sieci i poszli za nim.”

Na jednej z plaż stały przed dwoma tysiącami lat niezliczone tłumy, gdy Jezus usiadłszy w łodzi Piotra nauczał w przypowieściach.

Gdy mineliśmy ujście Jordanu, popłynęliśmy wzdłuż wschodniego brzegu. Tu w I w. prawdopodobnie wznosiło się miasto Betsaida, skąd pochodzili apostołowie: Piotr, Andrzej i Filip. Obok zobaczyliśmy ruiny miasta Kursi, w ziemi Gadareńczyków, gdzie Jezus uzdrowił opętanych, a złym duchom pozwolił wejść w trzode świn, która rzuciła się z urwistego zbocza w wody jeziora.

Po wyprawie łodzią wróciliśmy do Tyberiady, która dziś jest pięknym no-

woczesnym miastem. Podwaliny pod miasto położył Herod Antypas, który kazał ściąć Jana Chrzciciela. Chciał się przypodobać Rzymowi i miasto nazwał Tyberiada, ku czci współcześnie panującego Tyberiusza.

W chwilę po zejściu na ląd powiały wiatry od północy i południa. Sprowadziły silne burze. I wtedy przypomniła mi się znana scena ewangeliczna: „Gdy zapadł wieczór pewnego dnia, rzekł Jezus do uczniów: »Przeprawmy się na drugą stronę«... Naraz zerwał się gwałtowny wiatr. Fale biły w łódź, tak, że łódź się już napelniała. On zaś spał w tyle łodzi... Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: »Nauczycielu... giniemy«. On wstał, rozkazał wicherowi i rzekł do jeziora: »Milcz, ucisz się«. Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza.”

JAN ŻELAZNY





KRONIKA POLICYJNA

DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Grajewie zastosował dozór policji wobec 26-letniego Roberta K. i 21-letniego Andrzeja W. z Grajewa, podejrzanych o współudział z nieletnim Zbigniewem W. we włamaniu do stołówki miejscowego Przedsiębiorstwa Budowlano-Usługowego i kradzieży przedmiotów wartości 9 mln zł.

• Prokurator rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem zastosował dozór policji i poręczenie majątkowe w wysokości 5 mln zł wobec 39-letniego Bogusława G. ze wsi Zakrzewo Słomy (gm. Nur), podejznanego o kierowanie fiatem 126p i potrącenie rowerzysty, Stefana M., który doznał obrażeń ciała oraz ucieczkę z miejsca wypadku.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji wobec 19-letniego Edwarda O. z Zambrowa, podejznanego o współudział z nieletnim Krzysztofem O. we włamaniu do sklepu PSS „Społem” i kradzieży 26 butelek wina wartości 1,3 mln zł.

NAPADY

• Na dworcu PKS w Czyżewie Andrzej P. ze wsi Czyżew Siedliska (gm. Czyżew Osada), napadł na Mirosława W. z Zabiela (gm. Boguty), którego pobił i okradł z 5 tys. zł.

• W Łomży w klatce schodowej bloku dwóch mężczyzn obezwładniło Edwarda S., miejscowego, a następnie okradło z nesesera z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 500 tys. zł.

• W Łomży, również na klatce schodowej bloku, nieznaną sprawca pobił Stanisława D., także z Łomży, po czym ograbił z 900 tys. zł.

• W Łomży do sklepu Jana L. weszło trzech mężczyzn. Jeden uderzył sprzedawcę, a pozostali ukradli z szuflady około 5 mln zł. Napastnicy zbiegli.

CHULIGANSTWO

• W pobliżu wsi Krajewo Korytki (gm. Zambrów) Zbigniew L. z Rębiszewa Zegadeł (gm. Kołaki Kościelne) został pobity przez nieznanego sprawcę, który poruszał się fiatem 126p. Poszkodowany doznał wybitcia zęba.

• W Łomży, w hali targowej, Wiesław Ch., miejscowy, pobił Mieczysława N., także łomżyniaka, powodując złamanie żebra i ogólne obrażenia ciała.

WYPADKI DROGOWE

• W Zambrowie na Al. Wojska Polskiego kierujący fiatem 126p Alfred G., miejscowy, będąc pod wpływem alkoholu (2 prom.), uderzył w tył stojącego po prawej stronie ulicy fiata 125p. Kierowca „malucha” i jego pasażer, Mirosław G., doznali obrażeń ciała.

• W pobliżu wsi Ostrożne (gm. Zambrów) kierujący fiatem 125p Zbigniew Sz. z Ciechanowca, na prostym odcinku drogi pokrytej mokrym śniegiem, zjechał na lewą stronę i zderzył się z jadącą z naprzeciwka ciężarówką. Kierowca fiata doznał obrażeń ciała.

• W Łomży na ul. Nowogrodzkiej kierujący fiatem 125p Dariusz M., miejscowy, będąc pod wpływem alkoholu, zjechał na prawą stronę ulicy i uderzył w słup oświetleniowy. Obrażeń ciała doznali pasażerowie, Jarosław W. i Jan K.

• Na drodze Guty-Popowo (gm. Grajewo) kierujący audi (numer rejestracyjny LMD 8282) zderzył się z jadącą z przeciwka ładą, którą kierował Ryszard G. z Suwałk. Pasażer audi doznał obrażeń twarzy, a Ryszard G. – złamania nogi. Kierowca audi zbiegł z miejsca wypadku.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Ze sklepu odzieżowego Bogdana S. z Grajewa przepadły artykuły wartości 53,7 mln zł.

• Z zaparkowanego poloneza Jana Sz. z Łomży zniknęły radioodtwarzacz, 2 antyradary, komputer osobisty i odzież łącznej wartości 64 mln zł.

• Znów w nieznaną odjechały samochody: łada samara Krzysztofa Ł. z Łomży, fiat 125p Stanisława P. ze wsi Usza Mała (gm. Klukowo) oraz tawria Sławomira Dz. z Zambrowa.

• Z kurnika Tadeusza K. z Łomży przepadło 40 kur i 2 gęsi.

• W Tymiankach Moderkach (gm. Boguty) z obory zniknęła krowa wartości około 14 mln zł na szkodę Stanisława Z.

• W Downarach (gm. Goniądz) ze sklepu spożywczego GS „SCh” w Goniądzu ktoś ukradł artykuły wartości 11 mln zł.

• W Kobylinie Pieniżkach (gm. Kobylin Borzymy) ze sklepu spożywczo-przemysłowego GS „SCh” w Kobylinie Borzymach włamywacze ulotnili się z artykułami wartości około 15 mln zł i gotówką w wysokości 1,3 mln zł.

• Z domu Ryszarda K. z Łomży przepadł telewizor turystyczny, budzik i skórzany płaszcz łącznej wartości około 5,2 mln zł.

• Z magazynu na placu budowy szpitala w Łomży zniknęła wiertarka udarowa, szlifierka kątowna i poziomnica na szkodę „Budopolu” Pisz.

INNE

• W lesie przy drodze Zambrów-Cieciorki powiesił się 24-letni Tomasz K. z Zambrowa.

• W Grajewie wybuchł pożar w drewnianym domu Henryki Z. Śmiertelnemu zacczadzeniu uległ Tomasz B., obywatel Litwy.

• W Szczuczynie na ul. Strażackiej znaleziono zwłoki 58-letniego Józefa F., miejscowego. Wykluczono działanie osób trzecich.



SPORT

PUCHAR „KONTAKTÓW”

Już po uzyskaniu wyników zawodów rejonowych z turnieju tenisa stołowego o puchar „Kontaktów” dotarły rezultaty turnieju gminy Rutki, należącej do tego rejonu. Jest dla satysfakcji uczestników. Najlepsi w Rutkach byli:

– Jolanta Olszewska, Agnieszka Nerwińska, Katarzyna K. Iwona Łażewska, Aneta Nerwińska, Marzena Pogorzelska

Tercjak, Justyna Bielska i Barbara Mydlowska (wszystkie Woniecko); chłopcy – Jarosław Gronostajski, Janusz K.

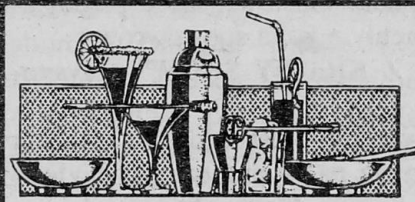
Jarosław Kotowski, Sylwester Gronostajski, Marek Ciecierski Święcki (wszyscy Kołomyja), Kamil Rutkowski (Grądy

Marcin Liszewski (Kołomyja) i Marcin Łażewski (Grądy

Przypominamy o przysyłaniu kuponów, wyciętych z tygodnika, wezmą udział w losowaniu nagród. Prosimy także o wyniki turniejów eliminacyjnych.

SZACHY

Klub szachowy Maraton Łomża zaprasza na drugi cykl Grand Prix Łomży w grze błyskawicznej, który rozpocznie się w niedzielę, 13 lutego (godz. 10.00) w Klubie Seniorów Skłodowskiej-Curie w Łomży.



Wypożyczalnia
naczyn
stołowych
PKPS
Łomża
ul. Sikorskiego 222
☎ 18-23-28

KUPO
TURNIEJ
TENISA STOŁOWEGO
O PUCHAR
„KONTAKTÓW”

imię

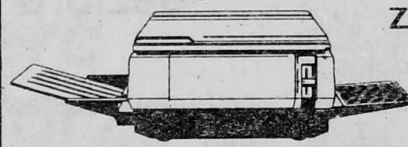
nazwisko

adres

KUPO

DYREKCJA I RADA RODZICÓW
SZKOŁY PODSTAWOWEJ Nr 10 W ŁOMŻY
serdecznie dziękuje Wojewódzkiemu
Ośrodkowi Rehabilitacji

Copy Service



Osób Niepełnosprawnych
za utworzenie 7 stanowisk
pracy przy szkoleniu
pływalni.

ORDYNATOROWI ODDZIAŁU
CHIRURGICZNEGO

Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego
w Łomży

Dr OLAFOWI SCHMATERZE i JEGO
WSPÓŁPRACOWNIKOM

za okazaną pomoc w ostatnich chwilach
życia STANISŁAWA ZALESKIEGO
serdeczne podziękowania
składa RODZINA




KONTAKTY

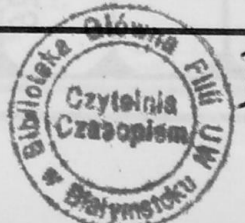
**OGŁOSZENIA
DROBNE**

- SPRZEDAM SKRAJNĄ szeregówkę na osiedlu „Maria”. Łomża, 160-095. K-348-o
- SPRZEDAM MITSUBISHI Galant Combi (1980 rok). Piątnica 17-12-24. K-349
- SPRZEDAM DOM na os. „Maria”, tel. 172-218. K-351
- SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną i łąkę w Kalinowie, tel. 18-45-71. K-352
- KUPIĘ NADWOZIE Trabanta. Łomża, 189-907. K-353
- ROTTWEILERY – szczenięta z jedynej w województwie licencjonowanej hodowli po championach. Grabowo k/Kolna, tel. 74. K-354
- SPRZEDAM DZIAŁKI: 0,39 ha i 0,16 ha z zabudowaniami. Informacje: Koziki 10, gm. Śniadowo. K-355-o
- SPRZEDAM CIĄGNIK Junz. Stanisław Żebrowski, Leopoldowo 20, gm. Miastkowo. K-356
- KUPIĘ DRZEWO jesion suchy. Łomża, tel. 188-518. K-357
- PRZYJMUJĘ ZAMÓWIENIA na torty (produkty własne lub powierzone). Łomża, tel. 18-68-17. K-358
- HADRAULIK – montaż wodomierzy. Łomża, tel. 181-406, po 15.00. K-359
- SPRZEDAM STODOŁĘ drewnianą. Wyrzyki 11, 18-311 Puchały. K-363
- M-2 SPÓŁDZIELCZE w Szczecinie zamienię na Łomżę. Wiadomość: ul. Waryńskiego 4/8. K-364
- SPRZEDAM PRZYCZEPĘ ruską. Łomża 187-490. K-365
- HIUNDAI 1500 (1989) sprzedam. Łomża, tel. 16-30-35. K-367
- SPRZEDAM: suknię ślubną; do komunii; zamrażarkę skrzyniową. Łomża, 16-48-81. K-368
- SALON FRYZJERSKI DAMSKI oferuje: trwałą pianową, trwałą kwaśną, trwałą zwykłą oraz pozostałe usługi fryzjerskie w pełnym zakresie, w godz. 9-19. Łomża, Osiedle „Maria”, 33 Pułku Piechoty 15, tel. 160-476. K-326
- DEZYNSEKCJA, DERATYZACJA – Łomża, 18-80-28. K-369
- KUPIĘ SPRAWNY przenośnik taśmowy na podwoziu dł. 10-15 m. Edward Przybylak, Drozdowo, tel. 17-84-70. K-370
- KUPIJEMY ANTYKI, Łomża, Legionów 50, tel. 18-61-82. K-371
- KUPIĘ M-3, M-4 Łomża, 180-383. K-372
- HYDRAULIK – montaż wodomierzy, instalacje, naprawy. Łomża, tel. 18-74-97. K-373
- WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec, 185-231. K-374
- POSZUKUJĘ MIESZKANIA – Łomża, 185-231. K-374
- MATERACE NIEMIECKIE, łóżka, sypialnie, tel. 16-52-60. K-375-o
- DO WYNAJĘCIA pawilon 30 m kw. przy nowym dworcu PKS, tel. 18-48-39. K-376
- SPRZEDAM SKODĘ Favorit 135L (1991 r.). Łomża, Kurpiowska 6. K-377
- POTRZEBNA OPIEKUNKA do dziecka (uczciwa, niepaląca), na 6 godz. dziennie. Wiadomość: Łomża, tel. 16-40-19, po 18.00. K-378
- PRZYWOŻĘ I POMAGAM w zakupie samochodów z Niemiec i Holandii. Autoholowanie. Łomża, 188-154. K-379-o
- LOKAL DO WYNAJĘCIA. Łomża, tel. 18-62-06. K-380
- SPRZEDAM OPEL Kadett 1,6D (1985 r.), 5 drzwi, bez wypadku, papiery oryginalne. Łomża, 18-26-19, wieczorem. K-381
- Volkswagen Golf 1,3 (rok prod. 1988) sprzedam. Wiadomość: Łomża, Nowogrodzka 147A. K-382
- SPRZEDAM FIATA 126p (1988 r.). Łomża, Żeromskiego 6/15, tel. 18-77-82. K-383
- SPRZEDAM AMIGA-5001 MB, dodatki. Wiadomość: Łomża, tel. 189-762. K-384
- SPRZEDAM DZIAŁKĘ około 20 arów przy ulicy 400 m od Łomży. Kupiski Stare 1. K-386
- SPRZEDAM WÓZEK holowniczy z podnośnikiem. Łomża, tel. 160-643. K-387
- SPRZEDAM SKRAJNĄ szeregówkę na „Pociejewie”, stan surowy. Łomża, tel. 188-606. K-388
- SPRZEDAM KIOSK drewniany wyposażony. Łomża, 16-62-31, wew. 395. K-389
- KUPIĘ MIESZKANIE M-3. Łomża, tel. 185-982. K-390
- SPRZEDAM SIANO Giełczyn, tel. Łomża 16-26-00. K-391
- PILNIE SPRZEDAM z powodu wyjazdu pawilon handlowy składający się z trzech segmentów o pow. 207 m kw. w Piątnicy przy ul. Szkolnej 27. Wiadomość: Zaręba, zam. Elżbiecin 23, gm. Piątnica. K-392
- IBM-386, SVGA, Epson 1050. Aparat „Chinon” tanio sprzedam. Łomża, 18-82-90. K-393
- SPRZEDAM FSO (XII.1990). Łomża, Skłodowskiej 2/13. K-394
- WYKONUJEMY MEBLE, zabudowy. Krótkie terminy. Łomża, ul. Łąkowa 3, tel. 16-29-21. K-396
- ZATRUDNIĘ OSOBY umięjące dobrze gotować, wymagana kaucja. Łomża, 185-609. K-397
- SPRZEDAM FIAT 126p (rok prod. 1990). Łomża, 18-63-50. K-398
- SPRZEDAM SKODĘ Favorit (rok 1992). Zambrów, tel. 71-32-38. K-399
- SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną Kupiski Nowe. Wiadomość: Łomża ul. Piłsudskiego 11A/407. K-400
- NAPRAWA LODÓWEK – Łomża, 16-48-10. K-401-o
- SPRZEDAM ŻUK A-11B (rok prod. 1989) i zamrażarkę 600L. Łomża, 189-752. K-402
- SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną 1300 m kw. przy ul. St. Kurpiowskich. Wiadomość: ul. Nowogrodzka 147A. K-403
- PASSATA (1990) zamienię na dostawczy lub tańszy. Łomża, 16-63-57. Fakt. 80
- OSOBĘ Z ZAMBROWA, która chciała zamienić Mercedesa 208 na Passata proszę o kontakt. Łomża, 16-63-57. Fakt. 80
- ŁADA SAMARA (1990 r.) sprzedam. Łomża, tel. 16-21-17. K-404
- ŻUK A16B (1988 r.), Zastawa 1100p (1978) sprzedam. Łomża, tel. 184-324. K-405
- SPRZEDAM CITROENA BX 14 (rok 1985) udokumentowany po wypadku. Łomża, tel. 16-24-94. K-406
- KUPIĘ MERCEDESA 124 lub 123 uszkodzonego. Łomża, tel. 162-494. K-406-o
- SPRZEDAM DZIAŁKĘ, dom, pawilon, sprzęt, łyżworolki, stół bilardowy. Łomża, 160-595. K-407-o
- PRACA – WYSOKIE ZAROBKI. Łomża 189-441 w. 43, do 15.00. Fakt. 90
- SPRZEDAM DZIAŁKĘ 700 m kw. na osiedlu „Pociejewo” pod budynek wolno stojący. Teren w pełni uzbrojony. Telefon do 15.00 188-716, po 15.00 160-482. K-408-o
- PIELGRZYMKĄ DO OJCA ŚWIĘTEGO z Radiem Maryja. Łomża tel. 16-37-66. K-409
- ATRAKCYJNA PRACA dla mężczyzny do 30 lat do sprzedaży i serwisu sprzętu elektronicznego. Minimum średnie wykształcenie. Kontakt: Łomża, tel. 16-25-38 w godz. 14-16. Fakt. 94
- PILNIE POSZUKUJĘ mieszkania. Łomża, tel. 18-40-35, po 16.00. K-410
- (OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń!)

Wytęży głębokiego
współczucia
z powodu zgonu
OJCA
Dr MAŁGORZACIE ZIELIŃSKIEJ-
-TYSZKA
składają: pracownicy Oddziału
Noworodkowego WSzZ w Łomży.



KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



IV/0110





Miss „budy”

Chłopiec zaprasza cię do kina, a ty nie masz ochoty na spędzenie z nim czasu, co robisz? Czy wierzysz w miłość od pierwszego wejrzenia? Między innymi na takie pytania odpowiadały kandydatki na miss szkoły w Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie.

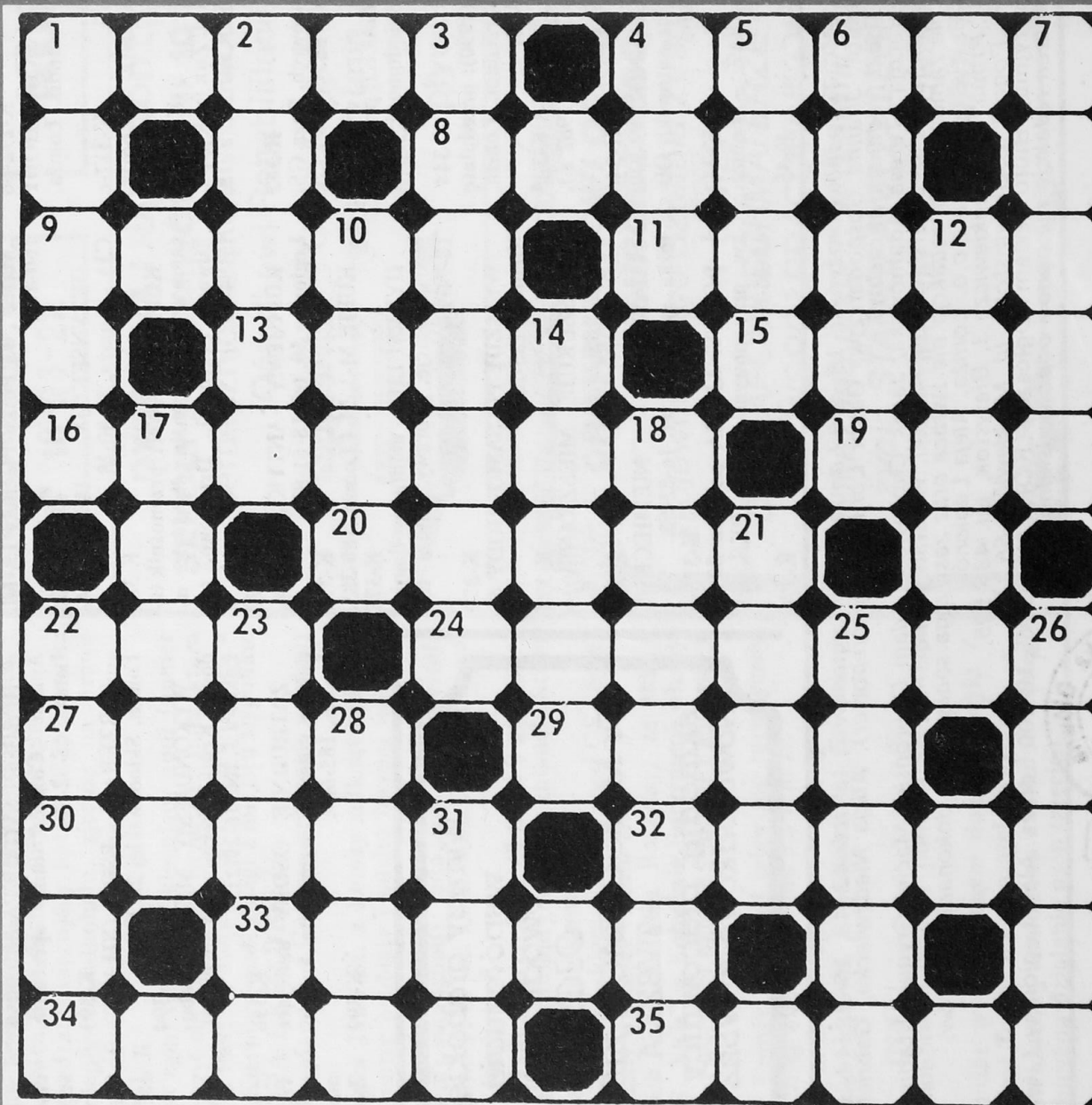
Znalazło się trzynaście odważnych. Prezentowały się w strojach wieczorowych, sportowych i w tańcu.

Ewa Narodzonek z klasy III „c” TR została Miss Szkoły, Miss Publiczności i Miss Foto!

– To bardzo cieszy, jak inni człowieka akceptują – powiedziała Ewa.

Klasowa koleżanka Ewy, Ania Płaneta, została Wicemiss, a Justyna Ćwiekowska (I „a”) – Miss Gracji.

Wybory miss były jedną z wielu ciekawych imprez, które odbywały się w szkole w czasie Tygodnia Kultury Uczniowskiej.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) przysłowiowy skapiec, 4) wiszące łożo, 8) oszukańcze przedsięwzięcie, 9) owoc południowy, 10) pomieszczenie użytkowe, 13) pożywka dla drobnoustrojów, 15) wyżyna w RPA, 16) opiekun prawny, 19) cyrk lodowy, 20) na półce sklepowej, 22) część dzieła literackiego, 24) ma ruchome ramie, 27) wigilijny solenizant, 29) żona radzy, 30) kurtka dżokejska, 32) jedno z trzech w czasie obiadu, 33) mara senna, 34) promieniotwórczy pierwiastek, 35) jezioro w Afryce.

PIONOWO: 1) samolub, 2) galaż, 3) w mitologii skrzydlaty Bóg nocy, 4) gaz szlachetny, 5) obrazek wśród roślin, 6) małpa wąskonosna, 7) polski kompozytor muzyki filmowej, 10) odmiana chalcedonu, 12) autor powieści „Kakao”, 14) pojazd Zenona Jaskuły, 17) piękno, 18) miesiąc postu u muzułmanów, 21) skałczenie, 22) opłata stała, urzędowo ustalona, 23) na nim powiewa flaga, 25) nóż harcerski, 26) roślina, symbol siły, 28) pszczołka z bajki, 31) tyran. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

ROZWIĄZANIE ROZETY SYLABOWEJ Z NR. 4

Prawoskrętnie: kolonia, potarka, Laura, natura, materia, paleta, gazeta, robota, Solina, Kalina, Matara, Katania.
Lewoskrętnie: kotara, Polonia, latarnia, nauka, matura, patera, galeria, rozeta, sobota, Kalita, malina, katana.

Za prawidłowe rozwiązanie rozety książki wylosowali: JANINA CZARNECKA (Świdry-Awissa), ANDRZEJ DĘBEK (Zbójna), JOANNA GWARDYS (Łomża), JADWIGA MOGIELNICKA (Jedwabne), REGINA PAWLAK (Grądy Woniecko), ALEKSANDRA PRZYBYŁKIEWICZ (Łomża), JAN WYSOCKI (Grajewo), JOLANTA WYSZYŃSKA (Wysokie Mazowieckie), EDWARD ŻYLIŃSKI (Białystok).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.